Nr. 228 Sobota 31 sierpnia (13 września) 1913 r. Rok VIII

WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz
PRENUMERATA. W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. NEKROLOGI po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane“ i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe: za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Dołączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wrażenia posła Chomińskiego

P. Aleksander Chomiński, poseł litewski do Rady Państwa, zaszczytnie znany obywatel i polityk, dzieli się z czytelnikami „Kuryera Litewskiego“ swemi wrażeniami i wnioskami z trzechletniego pobytu nad Newą. Pan poseł czuje się zmęczony pracą parlamentarną w tych warunkach, w jakich się ona w Petersburgu, zwłaszcza dla posłów polskich, układa. Nie kandyduje więc na przyszłą kadencyę, lecz chciałby, aby zarówno wyborcy, jak i przyszły jego zastępca skorzystać mogli z jego wrażeń, doświadczeń i wniosków.

A wnioski to tem ciekawsze, że stolica nadnewska nie przestała być dotychczas źródłem kształtowania opinii politycznej, przybytkiem, z którego raz po raz wychodzą na zachód polski nieraz bardzo doniosłe wieści i wskazówki, modyfikujące zamierzenia miejscowe, nieraz zgoła je paraliżujące w imię „danych“ u źródła zebranych, „wskazówek“ miarodajnych, lub rad dobroczynnych a życzliwych.

Że informacye miarodajne, z tego pochodzące źródła, zawsze z należną przyjmowane były uwagą, że skwapliwie uwzględniano na miejscu wszelakie z nad Newy wskazówki — trudno się temu dziwić. Wszak tylko tam nieliczne nasze przedstawicielstwo mieć mogło czucie niejakie ze sferami „miarodajnemi“, tylko tam na miejscu gołem okiem obserwować można było wartość istotną różnych prądów i i wpływów, tam tylko wyczuć było można właściwy kurs, przewidzieć a może i odwrócić grożące niebezpieczeństwo...

Lecz rzecz dziwna! Zmieniały się czasy i ludzie, po okresach „nadziei“ przychodziły czasy zupełnego zwątpienia, po krótkiem a platonicznem kokietowaniu inorodców rozpoczynały się długie lata nieliczenia się z niczem, oprócz własnego apetytu—tylko „rady i wskazówki“ zawsze nastrojone były na jedną nutę...

Cokolwiek się stało nad Newą, jakiekolwiek odruchy powstawały w kraju, myśmy słyszeli tylko nawoływania do „spokoju“, ostrzeżenia przed „drażnieniem“ i zachętę do umiarkowania.

Ileż to poczynań zamarło przedwcześnie w drodze z Zachodu do Petersburga, ile kwiatów myśli zbiorowej i zbiorowej woli zwarzyły chłody petersburskie...

Tem ciekawsza sposobność, którą daje nam poseł Chomiński, a która pozwala nam sprawdzić, ile w tych wszystkich przestrogach, ostrzeżeniach i łagodzeniach było istotnie objektywnej oceny sytuacyi, a ile zaliczyć wypada na karb właściwości „klimatu“ petersburskiego i małej odporności pewnych natur na wpływy tego klimatu.

Poseł Chomiński uważa pobyt nad Newą dla każdego polityka polskiego za nader pouczający, niejako za „uzdrojowisko z pewnych iluzyi“ — tej przynajmniej tak bardzo rozpowszechnionej w naszem społeczeństwie, że tak łatwo jest „nawrócić wilka na wegetaryanizm“.

Poseł Ch. nie jest zwolennikiem naszego absenteizmu w Radzie Państwa. Zdaniem jego, „owszem, iść należy, ale pozbyć się złudzeń, że ktoś coś dla naszych pięknych oczu zrobi, jeżeli będziemy się trzymali taktyki robienia owych pięknych oczu. Z r o b i, j e ż e l i b ę d z i e w i d z i a ł w t e m s w ó j r e a l n y i n t e r e s, i n n e w z g l ę d y n i e w z r u s z ą. Proszę tylko rozumieć mnie jak mówię: nie jestem wcale zwolennikiem systemu drażnienia, byłoby to polityką nieopatrzną, ale jestem przeciwny „polityce niedrażnienia“, bo ta polityka c z ę s t o s i ę z b l i ż a d o p o l i t y k i k w i e t y z m u, p r o w a d z i d o z n i e c h ę c e n i a, d o s t r u s i e g o c h o w a n i a g ł o w y p o d w ł a s n e s k r z y d ł o, d o s t a ł e g o o g l ą d a n i a s i ę n i e t y l k o n a t o, c o k t o m o ż e p o w i e d z i e ć, a l e c o k t o m o ż e p o m y ś l e ć.. Są pewne aksyomaty podstawowe, i jak nie podlega wątpliwości owe „cogito, ergo sum“—myślę, więc jestem, tak nie może podlegać wątpliwości, że skoro jestem, więc czuję, czuję wszelki cios i czuję wszelką krzywdę i walczyć zawsze będę o równość praw i o pełnię praw. Owo odrębne, spokojnie wypowiedziane zdanie każdy w nas uszanuje więcej, niż gdybyśmy pół myśli trzymali w zanadrzu. Rozumiem doskonale, że jak tam kogoś pod jakimś sosem jedzą, to dbają, by nie krzyczał, bo to psuje apetyt, ale n i e r o z u m i e m j e d z o n e g o, k t ó r y z a i d e a ł s t a w i a n i e p s u c i e a p e t y t u j e d z ą c e m u. Zwłaszcza teraz, kiedy sztucznie wytworzone ziemstwa na Białej Rusi i Rusi wyrzucają stamtąd szereg posłów, z których paru mogłoby się stać ozdobą najwybredniejszego parlamentu“.

Takie wrażenia wywiózł człowiek, który nie tylko miał wespół z innymi możność zachowania pewnego czucia ze sferami miarodajnemi, nie tylko przyjrzeć się mógł z blizka kuźni wszelkich administracyjnych i prawodawczych zarządzeń, lecz stał w bezpośredniej styczności ze źródłem, skąd pochodziła stała zachęta „do chowania głowy pod własne skrzydło“, do niemącenia apetytu spożywającym resztki karasia polskiego, lub do uprzedzenia życzeń i zażegnania niezadowolenia.

Tak wygląda mądrość polityczna od tylu lat z Petersburga na Zachód polski importowana, w świetle własnych danych. Oczywiście najtrudniej jest odegrywać rolę proroka przed kimś, komu nie można zaimponować tajemniczem źródłem mądrości, niedostępnem dla prostych śmiertelników.

Dotychczasowe protesty, z jakimi się w kraju podszepty petersburskie spotykały, miały swe źródło w psychologii społeczeństwa polskiego, tej sprzeczności, jaka zachodziła pomiędzy nastrojem społeczeństwa a właściwościami polityki biernej, nieraz bardzo upokarzającej, ostentacyjnej rezygnacyi.

Poseł Chomiński ujmuje rzecz z innej strony. Mając możność przez lat trzy obserwować świat petersburski i to wrażenie, jakie na gruncie petersburskim „polityka niedrażnienia“ sprawia, dochodzi do wniosków, które niszczą ostatnią podstawę propagowanej od lat tylu przez ugodę petersburską polityki „strusiej“.

Jak na całym świecie, tak i w Petersburgu powodują się ludzie nie czem innem, jeno własnym interesem. Dla pięknych oczu naszych nic się tam nie robi, za naszą rezygnacyę ostentacyjną nic nam nie dadzą, bo i tu, jak i gdzieindziej rozumieją dobrze, że choćbyśmy mówili inaczej, choćbyśmy najgłośniej zaprzeczali, czuć musimy zgodnie z prawami niezłomnemi ludzkiej natury...

Tej ogólnoludzkiej logice uczuć przeciwstawiali zwolennicy „polityki niedrażnienia“ swoją własną metodę myślenia, rzekomo opartą na przesłankach ściśle rozumowych. „Realizmowi“ temu brakowało zawsze zrozumienia najbardziej realnego w polityce czynnika, jakim jest nastrój i dążenia własnego społeczeństwa, dziś p. Chomiński, na podstawie własnych spostrzeżeń, stwierdza, że w niemniejszym stopniu szwankuje on, kiedy chodzi o zrozumienie psychologii sfer petersburskich, a cała wielce pretensyonalna konstrukcya polityczna teoryi „niedrażnienia“ sprowadza się w ten sposób do szeregu odruchów zbiorowych, czerpiących swe źródło w zwątpieniu o własnych siłach lub w niechęci do wszelkiej zbiorowej pracy, wszelkiego zbiorowego wysiłku.

Taka jest treść wrażeń posła Chomińskiego.

Idem.

Z prasy polskiej.

*** Poznański korespondent „Kuryera Warszawskiego“ konstatuje, że ostatnie ekscesy ugodowego lojalizmu przyczynią się do bardziej zwartego skonsolidowania społeczeństwa wielkopolskiego,

„Przeciw garstce ugodowców wystąpiła cała prasa i wszystkie warstwy społeczeństwa bez względu na swe poglądy polityczne. Uczyniło to samo i centrum obywatelskie, potępiając niedwuznacznie objawy lojalności nieuzasadnionej, a więc ozdobienie bazaru i udział w uroczystościach dworskich. Jako pozytywny argument przytacza jeszcze odezwa centrowa nieistnienie najmniejszego rozłamu uczuć pomiędzy całym narodem a ziemiaństwem.

„Dotkliwy ten cios, zadany dość niespodzianie kasynowicom, odosabnia ich zupełnie w całem społeczeństwie, mimo urzędowego protestu przeciwko zarzucanemu im brakowi patryotyzmu. Zmienia się też i wyjaśnia konstelacya polityczna. Grupa zamożnych i najstarszych rodzin w kraju jest wyłączona z ogólnego uczestnictwa w obronie praw i dóbr narodowych. I wywoła to niewątpliwie usunięcie członków kasyna z urzędów publicznych i społecznych, oraz odebranie im mandatów, o ile nie dzierżą ich dożywotnie i nie zechcą ich złożyć dobrowolnie. W przyszłości pozostanie już tylko kilku urzędników państwowych i dworskich oraz osobistości, stojących poza społeczeństwem, które dostępne będą dla perswazyi naczelnych prezesów i listów zapraszających Wilhelma II.

„Pod względem politycznym oczyści się więc atmosfera i zniknie walka o mandaty poselskie e raz stanowiska społeczne pomiędzy wsią a miastem. Jako nowy czynnik współdziałający i współczujący z całym narodem wstępuje do grona obrońców wspólnych interesów centrum obywatelskie“.

Giovanni Boccaccio.

(1313 — 1913).

Przed paru dniami w małem miasteczku toskańskiem Certaldo uroczyście obchodzono 600-letnią rocznicę urodzin jednego z twórców współczesnego języka włoskiego, autora „Dekameronu“ — Giovanni Boccaccia.

O pochodzeniu Boccacia posiadamy sprzeczne wiadomości. Według dawniejszych historyków literatury miał być genialny prozaik włoski nieprawym synem kupca florenckiego i pewnej paryskiej damy urodzonym w Paryżu. Według Koertinga („Boccaccios Leben und Werke“) legenda powyższa zgoła jest nieprawdopodobna: B. urodził się w rodzinie kupca florenckiego we Florencyi albo Certaldo, gdzie ojciec jego posiadał dom własny.

Wykształcenie otrzymał Boccaccio w Neapolu, w którym się ogniskował ówczesny ruch umysłowy. Budzące się wśród inteligencyi *quattrocento* zamiłowanie do kultury antycznej ogarnęło i młodego Boccacia. Po powrocie do Florencyi, około r. 1340, jest już on zapalonym zwolennikiem wzorów starożytnych. Pisze cały szereg dzieł, będących nietylko naśladowaniem klasyków rzymskich i greckich ale i gorącą propagandą młodego humanizmu włoskiego.

W okresie tym z pod pióra Boccaccia wyszły romanse „Filicopo“, „Ameto“ i poematy „Nimfale Fiesolense“, „Amorosa Visione“ i „Theseide“.

Ale nie tym utworom literackim, ani też pisanym po łacinie badaniom naukowym („De genealogia deorum“, „De claris mulieribus“, „De casibus virorum et feminarum illustrium“) zawdzięcza Boccaccio nieśmiertelność. Zdobył ją dzięki dziełu, do którego, podobnie jak Petrarca do swych nieśmiertelnych sonetów miłosnych, wielkiej wagi nie przywiązywał — dzięki głośnemu zbiorkowi nowel — „Dekameronowi“.

Historya powstania „Dekamerona“ wiąże się z powtórnym pobytem Boccaccia w Neapolu, gdy, bawiąc na dworze królowej Neapolu Joanny poznał on urodziwą córkę naturalną króla Roberta hrabiankę Maryę Aquino. Dla swej kochanki zebrał B. sto powiastek, bądź zasłyszanych, bądź przerobionych z dawnych opowieści, włożył je w usta grona wytworniśiów i wytworniś florenckich, stworzył dzieło, które w ciągu sześciu wieków nic ze swego wdzięku ani znaczenia nie straciło.

Bo też jest „Dekameron“ nietylko zbiorem pięknych, subtelnie odtworzonych opowiadań. Jest on wspaniałym obrazem całej epoki, obrazem o kolorach żywych, o liniach wypukłych. Jest poza tem doskonałem odzwierciadleniem najrozmaitszych dziejów duszy ludzkiej na scenie codziennego życia.

„Dekameroną“ przeciwstawiano nieraz „Boskiej komedyi“ a lekkomyślnego, wesołego Boccaccia surowej postaci Alighier'a. Zdaje mi się, że tego kontrastu, jaki pozornie pomiędzy temi dwoma arcydziełami i ich twórcami zachodzi, w istocie rzeczy niema. Dante i jego dzieło to genialna synteza elementarnych sił duszy łacińskiej i kultury średniowiecza, to wielka walka ducha o rozwiązanie problematu własnej swej istoty. Boccaccio — ze swym Dekameronem — to życie, życie ziemskie, opromienione wiośnianym blaskiem rozbudzonej ze snu średniowiecza duszy ludzkiej, pełne barw przeróżnych, o światłocieniu wyrazistym, — to życie takie, jakiem ono jest na ziemi, z przeplatającemi się dziwacznie pięknem z brzydotą, dobrem ze złem, cnotą z występkiem. Jeżeli dzieło Dante'go zyskało tytuł Komedyi Boskiej, Dekameron zasługuje przedewszystkiem na miano komedyi ludzkiej.

I dlatego zdaje mi się, że ani Dante z Boccacciem, ani Boska Komedya z Dekameronem w istotnej sprzeczności nie pozostają. Te dwie najwypuklejsze bodaj postacie *tre* i *quattrocento*, jak i ich dzieła, uzupełniają się wzajemnie, dają całość, ogarniającą i szczyty spekulatywnych wzlotów ducha i wesołe doliny mozakowych przeżywań ziemi. Złociste *rinascimento* aryjskiego świata wydaje mi się bez Boccaccia, jak i bez Alighier'a, niemożliwem.

Istnieje przesąd — nie waham się nazwać go przesądem — że „Dekameron“ jest dziełem nieprzyzwoitem, niemoralnem i antireligijnem. Tak nie jest w istocie — dość przerzucić sto nowel Boccaccia. Pod względem wysłowienia się jest Boccaccio o całe niebo przyzwoitszy i umiarkowańszy od innych współczesnych mu i późniejszych malarzy życia renesansu. Takich *gauloiseries*, jakich jest pełno u Rabelais lub Brant'ôme'a, nie znajdziemy u Boccaccia ani śladu. Wytworny florentyńczyk był coprawda niekiedy nieco swawolny w swem wysłowieniu się, lecz tylko wtedy, gdy mu taką licencyę konieczność uwypuklenia prawdy życiowej wskazaną czyniła.

Nie jest także „Dekameron“ dziełem antimoralnem. Większa część nowel — to apoteoza cnoty i prawdy. A promienny hedonizm, jakiego jest Boccaccio apostołem, niezgodny może z ideałami ascetyzmu, daleki jest jednak od szerzenia pojęć amoralnych, lub wręcz moralności wrogich.

Pozostaje zarzut, iż „Dekameron“ jest dziełem antireligijnem. Zdaje mi się, że jest to tylko nieporozumienie. Sam Boccaccio niejednokrotnie daje wymowny wyraz swym szczerze katolickim uczuciom. A że pozwala sobie drwić z lekkomyślnych mnichów i swawolnych mniszek, to już nie jego wina. Boccaccio jest przedewszystkiem malarzem współczesnej mu epoki, epoka zaś ta obfitowała w grzeszników w habitach i sutannach. Świadczy o tem działalność największych papieży od Grzegorza Siódmego do Sykstusa V, szczerze i otwarcie dokonywujących sanacyi w ustroju

i obyczajach ówczesnego duchowieństwa katolickiego.

Wesoły twórca Dekamerona za życia doczekał się uznania. Signoria florencka parokrotnie powierzała mu urząd posła a w roku 1373 powołała go, jako najlepszego znawcę Dante'go, na katedrę publicznych wykładów „Boskiej Komedyi". Śmierć Petrarki, z którym łączyły Boccaccia węzły najściślejszej przyjaźni, wywarła nań przygnębiające wrażenie. Opuścił Florencyę, zamieszkał w ojczystym Certaldo i tu umarł 21 grudnia 1375 roku.

Zygmunt Mosiewicz.

Kronika zagraniczna.

Przygody prokuratora. Głośna sprawa amerykańskiego milionera Thaw'a znów jest sensacyą dnia. Jak wiadomo, Thaw w 1907 roku był oskarżony o zabójstwo ekskochanka swojej żony, sąd przysięgłych jednak go uniewinnił. Mimo to władze amerykańskie zamknęły Thaw'a w domu obłąkanych w Matteawan. Przed paru tygodniami Thaw zdołał uciec na terytoryum kanadyjskie, gdzie jednak jako „niepożądany cudzoziemiec" został przez władze angielskie w wiosce Coaticook aresztowany. Do wioski tej przybył też prokurator stanu nowojorskiego Jerome, w celu domagania się wydania zbiegłego milionera. Ale na wstępie spotkał dostojnika amerykańskiego szereg niespodziewanych nieprzyjemności. Bo oto najpierw sędzia miejscowy odmówił wydania Thaw'a (żadne prawodawstwo nie przewiduje ekstradycyi waryatów), następnie sam pan prokurator znalazł się pod kluczem. Jerome mianowicie został przez jednego z obywateli Coaticook oskarżony, iż publicznie w kawiarni grał w karty, co w Kanadzie jest jaknajsurowiej wzbronione. Sędzia przed rozpatrzeniem merytorycznem sprawy osadził Jerome'a w areszcie prewencyjnym. Ale Thaw uwolnił swego niezwykłego sąsiada z więzienia: złożył on za Jerome'a wymaganą kilkutysięczną kaucyę. Naturalnie ludność Coaticook, zachwycona wspaniałomyślnością milionera, urządziła przed oknami celi, w której się Thaw znajduje, uroczystą serenadę, Jerome'a zaś in effigie powiesiła na pobliskiem drzewie... Nie koniec na tem. Prokurator amerykański, obawiając się dalszych represyi ze strony władz kanadyjskich, lecz jednocześnie nie mogąc przerwać dochodzenia przeciw Thaw'owi znalazł iście amerykańskie wyjście z sytuacyi. Oto zamieszkał w palarni hotelu tak ściśle na samej granicy pomiędzy Kanadą a Stanami Zjednoczonymi położonego, że palarnia leży na terytoryum Unii, reszta zaś budynku—w Kanadzie. I oto nieszczęśliwy prokurator, siedząc w pokoju w jego ojczyźnie leżącym, musi wysłuchiwać wszystkich wymyślań, jakich mu zebrani w restauracyi kanadyjscy zwolennicy Thaw'a nie szczędzą.

Niebezpieczna twórczość. Pisywanie powieści sensacyjnych nie zawsze bywa bezpieczne. Świeży dowód tego mamy przed oczyma. Pisarz amerykański Fryderyk von Reussalaer Dey, autor niezliczonych powieści z cyklu „przygody głośnego detektywa Nicka Carter" stał się ofiarą własnej rozbujałej wyobraźni. Oto pod wpływem ciągłego tworzenia coraz to nowszych i dziwniejszych kombinacyi kryminalnych biedny amerykanin uległ oryginalnej autosugestyi. Wydało mu się, iż sam jest bohaterem swych własnych powieści i że mu, jako sławnemu na świat cały detektywowi, polecił prezydent Wilson utworzenie specyalnej brygady agentów śledczych. Szaleńca aresztowano w mieście Denver w chwili, gdy „badał" jednego ze spokojnych obywateli denverskich, którego samowolnie zakuł w kajdanki, jako zdemaskowanego przezeń złodzieja sławnej luwrskiej Giocondy.

Z prasy rosyjskiej.

—:—

*** P. Pierre Bast na łamach „S. Peter. Wied." ubolewa nad ciężkimi warunkami pracy marszałków szlachty z nominacyi na Rusi i Litwie. Opisuje on pewien powiat białoruski, gdzie ziemianie polscy przeważają i mieszka tylko 4 rosyan, gospodarujących na roli. P. Bast jest przekonany o niemożliwości wspólnej zgodnej pracy polaków i rosyan i powtarza przytem stare brednie o polonizacyjnej działalności ziemian polskich i księży. Posłuchajmy tylko:

Wspólnej sprawy (rosyjsko polskiej) niema i być jej nie może. Porozumienie pomiędzy rosyanami a polakami miejscowymi jest właściwie utopią. Zwykła dobroduszność rosyjska zdaleka, być może, uznaje za możliwe podobne zjednoczenie żywiołów polskich i rosyjskich, lecz takie zjednoczenie jest bezwarunkowo mrzonką. Przykładów nie brak. Ziemstwo, zdawałoby się, daje grunt dla wspólnej pracy rosyan i polaków, jako radnych ziemskich. Tymczasem, dość mi było udać się na jedno tylko posiedzenie miejscowego zebrania ziemskiego, ażeby przekonać się, w jakiej atmosferze nieufności i niechęci zmuszeni są pracować radni rosyanie i polacy. Polacy postępują konsekwentnie: frondują przeciwko ziemstwu „rosyjskiemu", które ograniczyło ich prawo reprezentacyjne i korzystają z każdej okazyi dla wzmocnienia swej niezależności i stwierdzenia rzekomo niesprawiedliwego stosunku do nich władzy rosyjskiej i rosyjskiego społeczeństwa. Jednakże, nie można pominąć milczeniem zewnętrznego politycznego wyrobienia miejscowej szlachty polskiej; krzykactwo i ekscesy poszczególnych osób nie mogą charakteryzować wogóle miejscowych kół polskich".

Tak zdaniem p. Basta wyglądają polacy w ziemstwach stołypinowskich.

„Lecz praca wewnętrzna—praca skierowana do walki z wpływami rosyjskimi, mająca na celu zaszczepienie kultury polskiej rolnikowi białorusinowi — prowadzona jest wszelkimi możliwymi sposobami.

Wpływ polonizacyjny na białorusinów widoczny jest nie tylko ze strony ziemian polskich, lecz i ze strony duchowieństwa rzymsko katolickiego"... Z innej strony, nader intensywna działalność polskich Towarzystw rolniczych niewątpliwie wciąga białorusina—rolnika, potrzebującego pomocy ekonomicznej.

A wszystkie te dowodzenia i skargi—p. Bast sprowadza do jednego pewnika, że należy zwiększyć wynagrodzenie marszałków szlachty z nominacyi, którzy są przeciążeni pracą, i dźwigając na swych barkach cały ciężar troski o dobro sprawy rosyjskiej w kraju zagrożonym przez wpływy polskie—pobierają zaledwie 25,000 rb. rocznie za przewodniczenie komisyi poborowej.

B. minister spraw wewnętrznych Makarow zapoznawał znaczenie marszałków szlachty, błąd ten p. Makarow winien naprawić...

Co prawda—zarzut pod adresem p. Makarowa, jest zbyt jednostronny. Wielu z tych „przeciążonych pracą" marszałków szlachty z nominacyi dla polepszenia bytu postarało się o zajęcie posad prezesów w ziemstwie stołypinowskiem—przeto kwapić się zbytnio z polepszeniem ich sytuacyi materyalnej nie było właściwie potrzeby...

Informacye i pogłoski.

— Ministerstwo oświaty ukończyło opracowywanie projektu reorganizacyi gimnazyów żeńskich. Programy wykładów zostaną w gimnazyach tych znacznie rozszerzone i zrównane z programami gimnazyów męskich. Kierownictwo wykładami i sprawami gospodarczemi należeć będzie do dyrektorów gimnazyów. Funkcye przełożonej ograniczać się mają tylko sprawami wychowawczemi.

— W kołach handlowych w Petersburgu wielkie zainteresowanie wywołało powstanie nowego syndykatu—cementowego, w skład którego wejdzie 5 firm. Ustawa syndykatu złożona została ministerstwu spraw wewnętrznych.

— Jednocześnie z gen. Gerasimowem ustępuje naczelnik osobnego korpusu żandarmów gen. Załesskij.

— Niebawem rada ministrów będzie rozważać kwestyę wprowadzenia na kolejach żelaznych i pocztach i w biurach telegraficznych 24-o godzinnego obliczania czasu.

— D. 5 września wszystkie stronnictwa finlandzkie zamierzają obchodzić uroczyście 50 ą rocznicę otwarcia sejmu finlandzkiego.

Z życia rosyjskiego.

—§—

Indeks prasy. Gubernator jarosławski, chcąc zapobiedz rozpowszechnianiu wydawnictw postępowych wśród urzędników i władz miejskich, nakazał zarządom gminnym konfiskatę nadsyłanych pism. Gubernator twierdzi, iż wydawnictwa postępowe, pomimo legalnego istnienia, są przeważnie „organami pewnych partyi politycznych i grup", przeto nie mogą uchodzić za nieszkodliwe. Numery skonfiskowane gubernator polecił nadsyłać do swej kancelaryi za pośrednictwem naczelników ziemskich. Spis wydawnictw zakazanych obejmuje trzy arkusze druku. Z wydawnictw peryodycznych na liście tej znajduje się 59 gazet i tygodników. Są to najbardziej rozpowszechnione pisma rosyjskie.

Zakaz palenia tytoniu. Donoszą z Carycyna, że episkop Aleksij zakazał duchownym prawosławnym, dyakonom i „psalomszczykom" palenia tytoniu na ulicach i w miejscach publicznych.

Oświadczenie sędziów przysięgłych. W Odesie sędziowie przysięgli po ukończeniu sesyi oświadczyli prezesowi sądu, że biorąc udział w szeregu procesów, przyszli do przekonania, iż stosowanie kar więziennych za przestępstwa popełniane z nędzy i głodu jest bezcelowe. Potrzebna jest systematyczna walka z przyczynami, zmuszającemi do przestępstw. Prezes sądu oświadczył, iż oświadczenie powyższe zakomunikuje ministerstwu sprawiedliwości.

Nowa cenzura. Minister marynarki zwrócił uwagę ministra spraw wewnętrznych na sztukę Garina „Marynarze", graną obecnie w teatrze Suworina w Petersburgu. Egzemplarz „Marynarzy" wskutek tego rozpatrywała specyalna komisya.

Sztukę uznano za zupełnie cenzuralną, skreślono tylko ustępy, mówiące o degeneracyi i zubożeniu szlachty rosyjskiej.

Oryginalne kazanie. „Kostrom. Żizń" pisze, że we wsi Szungenskoje w uroczystość Wniebowzięcia N. P. Maryi miejscowy paroch wygłosił kazanie o życiu zagrobowem, przyczem przytoczył następujący przykład istnienia życia po zgonie. „W wieku XIX we Francyi cesarz Ludwik XVII był bardzo zasmucony i stroskany, że jego poprzednik cesarz Napoleon Bonaparte, zesłany na wyspę św. Heleny, zmarł nie zdążywszy podpisać pewnego bardzo doniosłego aktu państwowego. Lecz pewnej nocy ukazał się Ludwikowi XVII cesarz Napoleon — we śnie—jakby na jawie, Napoleon włożywszy koronę cesarską i wziąwszy pióro do ręki podpisał ów dokument, poczem znikł. Gdy obudził się Ludwik XVII—ze zdziwieniem stwierdził, że dokument istotnie podpisał sam Napoleon własnoręcznie". Rozumie się, dodał paroch, Napoleon ukazał się nie w materyalnej swej postaci, lecz przyszła do sypialni Ludwika dusza Napoleona. Widzicie więc, że życie pozagrobowe istnieje". Parafianie w Szungenskoje mają bardzo światłego parocha...

Zajście w teatrze. „S. Pet. Wied." opowiadają, że w Ekaterynodarze w teatrze letnim miało miejsce następujące zabawne zajście.

Do teatru przyszedł ze swym znajomym dyakon K. Obaj byli w stanie nietrzeźwym. Grano operę „Pikowa dama". Nie zadowolony ze śpiewu dyakon szepnął sąsiadowi: Coś nie tego?

— Daj spokój, rzekł sąsiad, nie można o tem wyrokować, gdyż i tak nie zaśpiewasz.

— Ja nie zaśpiewam, obraził się dyakon, to oburzające. Słuchaj!

I dyakon zaśpiewał...

Publiczność zwróciła się w stronę dyakona—zaniepokoili się kontrolerzy... Zaś dyakon siedząc wygodnie w fotelu, mocnym basem wyśpiewywał najrozmaitsze melodye.

Policya z trudnością usunęła „śpiewaka".

Z zadnieprza.

Mikołajówka, charkowskiej gub., w sierpniu.

Spodziewana obfitość tegorocznych zbiorów zawiodła wielu rolników w wielu miejscowościach charkowskiej gub. z rozmaitych przyczyn klimatycznej natury, jako to: zeszłorocznej mało śnieżnej zimy, jednocześnie dość silnych mrozów, kilkakrotnych przymrozków wiosennych w kwietniu i maju i nadzwyczaj słotnego lata w okresie formowania ziarna i dojrzewania zboża.

Wobec wczesnej wiosny siew jarzyn zaczęto około 12—15 marca, a żniwa stosunkowo były dość spóźnione, gdyż zaledwie około 8—10 lipca ukazały się w polu pierwsze kopy. Urodzaj tegoroczny zboża i traw można zaliczyć do średnich, okopowe zaś, jak buraki i kartofle z nadmiaru wilgoci zapowiadają się ilościowo bardzo dobrze. Buraki były miejscami uszkodzone przez gąsienice, o jakości zaś ich sądzić jeszcze zawcześnie. Kartofle, szczególnie różowe, t. j. wczesne gatunki stołowe, zarażone grzybkiem, przed miesiącem już poschły, wegetacya ich zupełnie ustała i w gruncie gnijąc dadzą plon marny. Natomiast białe gorzelnicze gatunki „Rychter", „Merker" i „Woltman" rokują plon dość obfity.

System zbioru zboża w większych majątkach i małych gospodarstwach praktykuje się tu przeważnie maszynowy. Mimo to sporą część zboża zbierają akordowo na grabki po 4—6 i 8 rb. od dzies. Wyjątkowo, za poległe zboże, którego żniwiarki zebrać nie mogą, płaci się 10 i 12 rb; przy najcięższem zbożu nigdy tu i nigdzie sierpa nie używają, nawet żyta na kule i snopki do krycia dachów, które kryją tu miętą słomą, obficie polewaną rzadką gliną. Dachy takie są nadzwyczaj trwałe. Sprzętu zboża za snop tu nie praktykują.

Zbiór i omłot zboża z 1 dzies. tak się przedstawia:

	zebrano kóp.	omłócono pud.	porów. zeszłorocz. zb.
Żyta	10—12	100—115	— 7
Pszen. banatki . .	13—15	70—84	—28
„ sandomierki	17—19	120—134	+34
„ dattel . .	15—17	95—108	+16
„ Wys. Itewska	14—16	98—118	—11
„ jara Arnautka	10—12	100—120	+20
Jęczmienia	6—9	50—60	—35
Owsa	12—14	100—115	+ 8

Jak widać z powyższej tabeli przeciętny urodzaj ozimej pszenicy, głównej podstawy gospodarstwa wypada 103 pud. z dzies. a więc w porównaniu z urodzajami lat zeszłych 160—185 pud. z dzies. tegoroczny urodzaj pszenicy jest mniej niż średni. Najgorszy plon dała banatka jako najczulsza na mrozy zimowe, i jęczmień ucierpiał od parokrotnych wiosennych przymrozków, tak, że go było żal przesiewać, a pozostawiony wydał plon marny.

Ceny robotnika podczas sprzętu zboża i omłotu były takie: mężczyzna pobierał miesięcznie 16—18 rb., kobieta 12—13 rb., podziennie mężczyzna 70—80 k., kobieta 50—60 k. na zupełnym wikcie skarbowym.

Podorywka ugorów w tym obfitym w deszcze roku była nadzwyczaj utrudniona i kosztowna. Wszystkie orki nadzwyczaj szybko zarastały rozmaitymi chwastami, które nie dawały się wyplenić i zniszczyć ekstyrpatorami, gryfami i kultywatorami i wbrew elementarnej zasadzie „niesuszenia roli" była stosowana parokrotna orka 4-o skibowymi płużkami. Mimo to bywały wypadki, że po trzykrotnej orce pola pokrywały się tak gęstem zielskiem, że do siewu nie mogły być użyte gryfy tylko znów 4-o skibowe płużki, a dla oczyszczenia roli po bronach do siewu trzeba było pleć i zwozić chwasty, co kosztowało 5—6 r. na dz.

Posiewy ozime tu dość wcześnie się wykonują; żyto zwykle bywa siane w końcu lipca, a pszenica między 1 ym a 20-tym sierpnia; obecnie nie tylko żyta, lecz i pszenice wszystkich gatunków powschodziły a po spadłych przed kilku dniami deszczach ładnie się zazielenily.

Większość właścicieli ziemskich sprzedaje tu zboże jeszcze z wiosny, nie po ustalonych cenach, lecz po cenach, jakie się ustalą w sierpniu—wrześniu, minus 2—3 kop. na korzyść kupca, tytułem kompensaty za udzielony zadatek, lub też kupiec gwarantuje w czasie tranzakcyi pewną stałą cenę, jak naprzykład w r. b. 1 rs. i z mającej być nadwyżki w pewnych miesiącach egzystującej ceny pierwsze 3 kop. należą do kupca, a reszta do właściciela.

Zeszłoroczne przeprowadzenie trasy i badania ekonomiczne całego terenu projektowanej kolei Penza—Charków, widocznie utonęło w morzu niezliczalnych projektów i ziemianie okoliczni, jak przed tem tak i teraz podczas dostawy różnych materyałów i produktów rolnych na przestrzeni 30—40 wiorst do kolei będą zameczać swój inwentarz żywy, lub też przepłacać 8—10 kop. od puda za dostawę.

A. Pasławski.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów).

— **Wypadki na kolei.** Wczoraj na kolei Poł.-Zachodnich zanotowano cztery nieszczęśliwe wypadki, które zakończyły się śmiercią trzech osób.

W pobliżu st. Kałuszany wpadł przez nieostrożność pod koła pociągu № 3 pięcioletni chłopak W. Jazłowicki. Strasznie pokaleczonego malca odwieziono do szpitala kolejowego.

W odległości 6 wiorst od Odesy rzucił się pod parowóz i odniósł śmierć na miejscu jakiś niewiadomy robotnik w wieku lat 30.

W pobliżu stacyi Kornieszty rzucił się w celu samobójczym pod pociąg mężczyzna w średnim wieku. Koła pociągu zmiażdżyły mu głowę.

Niedaleko Chrystynówki trafił pomiędzy bufory wagonów i został formalnie zmiażdżony 13-letni pasażer J. Karponow.

LIST DO REDAKCYI.

Od p. W. Brodnickiego otrzymujemy pismo następujące:

Szanowny Redaktorze!

Przed dwoma tygodniami w „Dzienniku Kijowskim" w korespondencyi z Łucka była wzmianka, że p. Władysław Starzyński z Chołoniewic. łuckiego powiatu, (w korespondencyi mylnie był wskazany pow. równieński), mieszkający w Cesarstwie sprzedaje 316 dziesięcin ziemi. Wzmianka była bez niezbędnych wyjaśnień, które podaję obecnie, aby kto chce i może—zdążył złemu zapobiedz, bo niebawem będzie zapóźno. Kawał ziemi p. W. S. jest obciążony długiem 31 tysięcy. Do tego przyczyniła się choroba żony p. W. S.

Na majątku ciąży hipoteka banku Połtawskiego i dwie prywatne zakładne. Pierwszy zakładnik p. Pruszyński, który ma zakładnę na 10,000 rb wystawił ten majątek na 6 września b. r. na licytacyę w Łucku, wobec czego p. W. S. jest zmuszony sprzedać swą ziemię, żeby choć cośkolwiek wycofać.

Gdybyśmy mieli bank rolników polskich, któryby w takich wypadkach nabywał ziemię i sprzedawał Indziom jej poszukującym, to byłby w takich wypadkach doraźny ratunek. Posiadłość p. W. S. przedstawia 200 dzies ziemi ornej, 100 porębu, 16 nieużytków, błot i dróg. Daje dochodu z dzierżawy 2,200 rb. Żądają za ten majątek 38 tysięcy.

Tuż obok między p. W. S. sprzedaje się majątek ś. p. Teofili Dmochowskiej—180 dziesięcin zasiania, nożęcia i porąb, dający dochodu 1,000 rb. Za ten kawał ziemi spadkobierca żąda 18 tysięcy rb. Na nabywca obu tych kawałków ziemi (496 dziesięcin) ma do zapłacenia 56 tysięcy, z których na pierwszym majątku ciąży dług 31 tys. rb., na drugim 12 tys. rb., razem 43 tysiące. Trzeba tedy dopłacić 13 tysięcy rb. To są rzeczywiście cyfry realne, za które ręczę.

Podaję je w nadziei, że się znajdzie ktoś dobrej woli, co kawał ziemi polskiej uratuje.

W. Brodnicki.

WYSTAWA.

Kronika wystawy.

— Prace około urządzenia wystawy inwentarza, której otwarcie nastąpi 8 września, podzielone zostały w następujący sposób: obowiązki głównego komisarza działu hodowlanego powierzone zostały p. L. Dawydowowi, na sekretarza komisaryatu i zarządzającego biurowością wystawy wybrano p. W. Gasztold Bukrabę, na członków komisaryatu wybrani zostali pp. T. Skuratow, W. Korolew, L. Sienczenko i M. Andrejew. P. T. Skuratowowi powierzona została organizacya ekspertyzy i korespondencya z komitetem wystawy, p. W. Korolewowi—dozór weterynaryjny, oględziny zwierząt i dział wydawniczy, L. Sienczence—dozór techniczny nad budynkami, oraz p. M. Andrejewowi—zarząd nad oddziałem nierogacizny. Katalog wystawy opracowuje p. W. Bukraba. Wystawa trwać będzie do 17 września.

— W dziale hodowlanym wystawy kijowskiej uczestniczy pomiędzy innymi 7 niemieckich towarzystw hodowców bydła, które wystawią ogółem 52 sztuki bydła zarodowego.

— Dn. 2 września na stacyę Paleniczyńce wyjeżdża specyalna komisya, złożona z członków komitetu wystawy i rzeczoznawców w dziale budowy maszyn rolniczych. Komisya obecna będzie podczas prób z traktorami i pługami parowymi. Komitet wystawy zwrócił się do zarządu kolei Południowo-Zachodnich z prośbą o udzielenie dla komisyi specyalnego pociągu.

— W celu przyjęcia od głównego architekta wystawy p. F. Wyszyńskiego budynków wystawowych, wybrana została specyalna komisya, złożona z pp. W. Demczenki, A. Mikulina, M. Michelsona i W. Jozefiego.

— Na ostatniem posiedzeniu zarządu wystawy miano między innemi rozpatrywać kwestyę wyznaczenia specyalnego wynagrodzenia dla rzeczoznawców; z powodu jednak wyjazdu prezesa rady rzeczoznawców B. Chanenki sprawa została odroczona do następnego posiedzenia.

— Od dnia otwarcia zwiedziło wystawę za płatnymi biletami 521,465 osób. Wycieczki zbiorowe, jakie od dnia otwarcia zwiedziły wystawę, liczyły ogółem 80,000 osób.

Dział ziemski.

I.

Na górze, wprost głównego wejścia na wystawę, malowniczo odcinając się na tle otaczającej go zieleni nowożytnym empirem białych kolumn, wznosi się i dominuje nad wystawą pawilon ziemstw. Z dolnego placu prowadzą doń szerokie, ale bardzo niewygodne schody o 3 kondygnacyach i 160 stopniach, po których przebyciu znajdujemy się na obszernym placyku, otoczonym klombami i kwietnikami. Do pawilonu wchodzimy przez obszerny taras, z którego roztacza się wspaniały widok na miasto i jego okolice. Wieczorem zaś, gdy zajaśnieją setki lampek elektrycznych, któremi usiane są wszystkie gzymsy i załamy ścian pawilonu—przedstawia on czarujący widok i sprawia wrażenie jakiegoś zaczarowanego pałacu.

W pawilonie tym znalazł pomieszczenie obok działu ziemskiego również dział drobnego przemysłu i rękodzielnictwa ludowego, który zajmuje całą środkową część budynku, gdy okazy ziemskie umieszczono w prawem i lewem skrzydle.

Niestety, pomimo, iż na wystawę wszechrosyjską, jakby się zdawało, powinny były podążyć przedewszystkiem ziemstwa, dla zademonstrowania swej pracy, wykazania swego dorobku kulturalnego i zasług na terenie zakreślonej im działalności,—w pięknym pałacu wystawowym widzimy zaledwie kilka ziemstw. Poza ziemstwem kijowskiem faktyczny udział w wystawie wzięły tylko ziemstwa gubernialne podolskie i mohylowskie, przyczem tylko podolskie przedstawiło okazy ze wszystkich dziedzin swej działalności. Z pośród innych ziemstw gubernialnych kurskie, woroneskie, włodzimierskie i kazańskie nadesłały jedynie okazy z zakresu asekuracyi ziemskiej, czernihowskie zaś i kazańskie — biorą udział wyłącznie w dziale drobnego przemysłu. Z pośród ziemstw powiatowych jedno tylko winnickie wystawiło w postaci diagramów i kartogramów dane, dotyczące szkolnictwa, medycyny i t. zw. pomocy agronomicznej. Kilka ziemstw nadesłało również okazy do działu drobnego przemysłu, w którym bierze również udział muzeum przemysłu ludowego moskiewskiego ziemstwa gubernialnego.

W ten sposób, jak widzimy, dział ziemski wystawy kijowskiej, tak jak i wiele innych jej działów, nie posiada zupełnie charakteru wszechrosyjskiego. Dlatego też trzeba się zadowolić tem, co jest i rozejrzeć się w materyale wystawionym przez kijowskie i podolskie ziemstwa gubernialne.

Okazy ziemstwa kijowskiego zajmują lewe (licząc od głównego wejścia) skrzydło pawilonu. Wszystkie gałęzie działalności ziemstwa gubernialnego zostały tu przedstawione w diagramach, kartogramach, modelach i t. p. Na lewo od wejścia mieści się wydział zdrowia publicznego, w którym widzimy okazy charakteryzujące stan medycyny ziemskiej w gubernii oraz działalność poszczególnych instytucyi ziemstwa gubernialnego, jako to szpitala kiryłowskiego, przytułku, szkoły felczersko-akuszeryjnej, żłobka i sali sierot. Dalej po tej samej stronie korytarza, przecinającego tę część pawilonu, umieszczono okazy z dziedziny oświaty ludowej, ogólnej i zawodowej. Po prawej stronie spotykamy eksponaty poszczególnych sekcyi wydziału ekonomicznego gub. zarządu ziemskiego—doświadczalnictwa zbiorowego, meteorologi, kooperacyi, rolnictwa, drobnego przemysłu i t. p., dalej zaś — okazy wydziału weterynaryi. W końcu korytarza umieszczone zostały eksponaty wydziałów ubezpieczeniowego i pożarniczego, których uzupełnieniem służą okazy i modele budynków i strzech ogniotrwałych, jakie spotykamy po drugiej stronie pawilonu ziemskiego. Po prawej stronie głównego wejścia widzimy jeszcze okazy wydziału drogowego, w samym zaś korytarzu umieszczono na ścianach mnóstwo diagramów, kartogramów i tablic opracowanych przez wydziały statystyczny i buchalteryjny gub. zarządu ziemskiego.

Tablicom wydziału statystycznego warto poświęcić trochę czasu, pomimo, iż zapoznanie się z nimi nastręcza pewne trudności ze względu na zbyt drobne i małoczytelne napisy, jakimi są zaopatrzone. Wykazują one podział ludności w gubernii według zajęć, przeciętny urodzaj zbóż, buraków i kartofli z dziesięciny gruntów włościańskich i większej własności, ogólny podział gruntów, wysokość płacy roboczej i t. d. Zestawienie tych cyfr może dać obfity materyał do charakterystyki ekonomicznego życia ludności.

Gubernia kijowska zajmuje, jak wiadomo, przestrzeń 4 664 180 dziesięcin. Większą część tej przestrzeni, gdyż, według danych z 1909 r. — 62% stanowią grunty orne, 18% — lasy, 8% — łąki, 7% — sadyby; nieużytki stanowią 5%, czyli $^1/_{20}$ część ogólnego obszaru gubernii. Grunty orne zajmują największą przestrzeń w powiatach humańskim i berdyczowskim (79%), łąki — w kijowskim (13%) i w radomyskim (15%), lasy — w pow. radomyskim (36%), wreszcie nieużytki — w pow. czehryńskim (14%).

Przy porównaniu gruntów włościańskich i większej własności ziemskiej okazuje się, iż większą część ziemi włościańskiej stanowią grunty orne (72%), gdy w większej własności zajmują one tylko 57% ogólnej przestrzeni; natomiast las w tej ostatniej stanowi 29% t. j. niemal trzecią część przestrzeni większej własności ziemskiej w gubernii, u włościan zaś las stanowi zaledwie 1%, t. j. $^1/_{100}$ całej przestrzeni ich gruntów.

Sadyby łącznie z sadami i ogrodami stanowią 3% obszaru większej własności i 10% gruntów włościańskich, sianokosy 8% i 9%; na 100 dzies. większej własności przypada 3 dzies. nieużytków, u włościan zaś—7 dzies.

Z innych diagramów można się przekonać, jaka część gruntów uprawnych zazwyczaj odpoczywa w większych majątkach i u włościan, oraz w jakiej proporcyi zasiewane są pozostałe grunty.

Widzimy więc, iż w większych majątkach ugór zajmuje 26% całej przestrzeni, żyto—5%, pszenica—23%, proso—5%, owies—11%, jęczmień—3%, buraki cukrowe—13%, potrawy—3% i różne zasiewy—11%. U włościan odpoczywa zazwyczaj 23% ich gruntów, żyto zajmuje daleko większy obszar, mianowicie 22%, pszenica ozima—9%, pszenica jara—1%, proso—8%, owies—13%, jęczmień—8%, hreczka—6%, buraki cukrowe—3% i różne zasiewy—7%. W ten sposób włościanie sieją stosunkowo znacznie więcej żyta i mniej pszenicy, nieco więcej prosa, owsa i jęczmienia oraz znacznie mniej buraków; poważne miejsce zajmuje również u włościan hreczka; zato potrawów sieją oni tak mało, iż w diagramach nawet ich nie wykazano, zaliczając prawdopodobnie do „różnych zasiewów".

Szereg diagramów, opartych na danych z ostatniego pięciolecia 1908—1912 r., rysują przeciętny urodzaj zbóż na gruntach większej własności i włościańskich. Okazuje się, iż w większych majątkach zbierano podczas tego okresu przeciętnie z dziesięciny 87 pud., ozimego żyta, 92 pudy takiejże pszenicy, 84 pudy jęczmienia, 97 pud. owsa, 98 pud. prosa, 63 pud. hreczki; w tym samym czasie włościanie zbierali z dziesięciny 76 pud. żyta, 69 pud. ozimej pszenicy, 61 pudów jęczmienia, 75 pud. owsa, 67 pud. prosa i 55 pud. hreczki.

Taką samą różnicę widzimy również w urodzajach buraków i kartofli; najwięcej buraków otrzymywano w pow. humańskim, gdzie w większych majątkach przeciętny urodzaj wynosił 1,380 pud. z dziesięciny, u włościan zaś—1,080 pud. z dziesięciny; najobfitszy urodzaj kartofli na gruntach dworskich w pow. taraszczańskim wynosił 802 pud. z dziesięciny, na gruntach zaś włościańskich — w pow. berdyczowskim—644 pudy z dziesięciny.

Z diagramów, ilustrujących wysokości płacy robotników rolnych, dowiadujemy się, iż przeciętna za ubiegłe 3 lata (1910—1912) roczna płaca robotnika (na wikcie gospodarza) wynosiła w gubernii kijowskiej 76 rb., robotnicy—49 rb. wahając się względnie od powiatu dla mężczyzn od 62 rub. (w pow. berdyczowskim do 95 rb.), w powiecie czerkaskim dla robotnicy zaś od 42 rb. (w pow. radomyskim) do 56 rb. (w pow. czerkaskim). Płaca na dniówkę podczas żniw wynosiła przeciętnie 83 kop. dla robotnika i 58 dla robotnicy (na własnem utrzymaniu), najwyższa była w pow. taraszczańskim (95 i 67 kop.). W czasie robót wiosennych przeciętna wysokość płacy robotnika jest znacznie niższa—przeciętnie 45 kop. dla robotnika i 37 kop. dla robotnicy (w pow. zwinogródzkim i skwirskim nawet 42 dla robotnika, w radomyskim 31 dla robotnicy).

Wreszcie jeden z diagramów wykazuje, iż w gub. kijowskiej według danych ostatniego spisu ludności z r. 1897 na 100 mieszkańców—70 trudni się rolnictwem, 10—rzemiosłami lub pracuje w fabrykach, 8—zajmuje się handlem, pracuje na kolei lub statkach parowych, pozostałych zaś 12 służy w wojsku lub w urzędach cywilnych. Samo przez się się rozumie, iż ostatni diagram nie może mieć najmniejszej pretensyi do ścisłości.

Pawilon podolskiego T-wa rolniczego.

II. Gorzelnictwo.

Gorzelnictwo stanowi dla niektórych okolic kraju najważniejszy przemysł rolny, a dla ogólnego krajowego gospodarstwa nie mniejsze od cukrownictwa ma znaczenie.

W całem państwie rosyjskiem w 1912 roku z 2983 gorzelni sprzedano 96,5 milionów wiader wódki i skarb państwa zyskał na tej sprzedaży czystego dochodu 626,4 miliony rb. (Zużycie wódki w ostatnim roku zwiększyło się o 4,77 mil. wiader, a dochód państwowy z wódki wzrósł o 28,66 mil. rub.).

Otóż tego olbrzymio rozgałęzionego i tak bardzo ważnego przemysłu na wystawie w Kijowie prawie zupełnie niema. Pewną ilość maszyn wystawiła w głównej hali maszyn firma Borman Szwede z Warszawy, a oprócz tego jedynie w pawilonie podolskiego Tow. rolniczego znajdują się eksponaty sekcyi gorzelniczej wspomnianego Towarzystwa.

Zwiedzającym zwraca się przedewszystkiem uwagę na dobrze urządzony pokaz kartofli, najważniejszego z produktów przerabianych na wódkę. W gablotkach znajdujemy przeszło 120 różnych odmian kartofli, a w każdym przedziale obok produktu opatrzonego właściwą mu nazwą, umieszczono wykaz urodzajności i zawartość skrobi — wskazując przez to wartość danej odmiany dla rolnika i dla gorzelni.

Tuż obok laborant przy katedrze technologii chemicznej tutejszej politechniki pan Kirow wystawił zbiór kultur różnych grzybków i drobnoustrojów, mających praktyczne znaczenie w technologii fermentacyjnej. Obejrzenie wyhodowanych na porcelanowych podstawkach (miseczki Petry) i odpowiednich szkłach całych kolonii drożdży i innych grzybków charakterystycznie rozrośniętych i odpowiednio zabarwionych, a opatrzonych jeszcze objaśnieniami ze wskazaniem odnośnej literatury każdemu w przemyśle fermentacyjnym pracującemu bardzo przydać się może.

Nad gablotkami zaś rozmieszczono wykresy, z których dowiadujemy się, iż na Podolu jest obecnie czynnych 100 gorzelni z roczną wytwórczością 6500 tysięcy wiader spirytusu.

Na tymże wykresie charakterystycznie u-

widoczn ono wpływ zmian klimatycznych dwóch lat ostatnich na gorzelnictwo Podola.

W 1910/11 roku pod względem urodzaju normalnym, wyprodukowano na Podolu kartoflanego (według nomenklatury urzędowej zbożowego, gdyż zboża i t p. do tej zaliczają się kategoryi) spirytusu 4025 tysięcy wiader i melasowego 2590 tys. wiader. W 1911/12 roku dobrze wskutek ciągłych ulew pamiętnym, wyprodukowano spirytusu zbożowo-kartoflanego tylko 2545 tys., a melasowego aż 3950 tys. wiader i to do zbożowego spirytusu zaliczono przetwory z najróżnorodniejszych zbóż i tak przerobiono kukurydzy 16300 pud żyta, 1000 pud, pszenicy 2700 pud, prosa 9600 pud, jęczmienia 4100 pud, owsa 6600 pud, grochu 5100 pud i nawet gaolanu 900 pud.

Następny wykres poucza nas o kosztach fabrykacyjnych; dowiadujemy się, iż w gorzelniach Podola opał kosztuje, licząc na 40 stopniowe wiadro wódki, średnio 12 kop., a pojedyncze rodzaje materyałów opałowych kosztują: węgiel kamienny 22,5 kop. za pud, antracyt 19,3 kop., torf 6,2 kop., drwa za sąż. 28,4 rub. i słoma 7 kop. Zużycie zaś opału dla gorzelni Podola wynosi (według liczb zjazdu górników) w 1912 roku drew 2,49 milionów pudów, węgla 1,04 mil. pud, torfu 0,19 mil. pud i słomy 0,03 mil. pud. Chociaż nie dużo owej słomy spalono, lecz zawsze zestanawia użycie w dobie obecnej słomy jako opału — bo wartość opałowa słomy w stosunku do węgla jest jak 1 : 3½ i 1 : 3¾ czyli że dla wyrównania wartości, przy cenie słomy 7 kop., węgiel może kosztować 24,5—26,25 kop za pud.

Koszta techniczne wykazano na wiadro wódki w Kampanii 1904/5, 28,8 kop. i przy stałym z roku na rok zmniejszaniu się obecnie wynoszą one 24 kop.

Na przeciwległej ścianie umieszczono jeszcze dwa kartogramy mające charakteryzować mechaniczne urządzenia obecnie czynnych gorzelni. Na jednem z nich wykazano ilość parowych kotłów, ich powierzchnię ogrzewalną i system (rodzaj konstrukcyi) danych kotłów. Na drugim zaś, wykazano ilość i wytwórczość istniejących aparatów przepędowych. Wykres ten, jakkolwiek w założeniu mógł dać cenne wskazówki, skutkiem niezrozumiałego dla nas pomieszania pojęć, co to jest system danego przyrządu, a co firma fabrykanta, który aparat budował, daje zupełnie zagmatwany obraz. Wykreślono tam słupki oznaczające ilość i wytwórczość aparatów zbudowanych według syst. Savale, Barbet, Ogei, Pistrim i równolegle, słupki dla rzekomych systemów firm, Borman Szwede, Wiegaur, Wernicke, Mioszewski i in.

Z urządzeń technicznych gorzelniczych w tym pawilonie pomieszczonych zwraca uwagę pięknie wykonany model rektyfikacyjnego aparatu systemu Barbet i model łapacza do kamieni i słomy systemu Magnin, wystawione przez firmę Borman Szwede Pan Perle wystawił model nakrycia kadzi fermentacyjnych z przyrządem do skraplania i zatrzymywania uchodzącego dotąd wraz z bezwodnikiem węglowym, wyskoku. Próby według zapewnień wykazują, iż w ten sposób można wydajność powiększyć o 4 a nawet do 5 procent.

Gorzelnia w Sutiskach wystawiła dobrze wykonane beczki dębowe do spirytusu i takież, lecz wręcz w wystawowem wykonaniu wystawiła gorzelnia p. Jarjewicza z Berszady. Obok tych znajduje się jeszcze jedna beczka żelazna firmy Borman Szwede.

Zjazd rolniczy.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu organizacyjnego wszechrosyjskiego zjazdu rolniczego pod przewodnictwem J. Dawydowa zatwierdzony został program otwarcia zjazdu.

Tak więc dziś, d. 31 sierpnia, o godz. 8 wieczorem odbędzie się wstępne zebranie uczestników zjazdu w teatrze Dagmarowa (ul. Meryngowska) w celu wzajemnego zapoznania się. Jutro o godz. 11-ej rano — nabożeństwo w soborze Sofijowskim, o 2-ej zaś — otwarcie zjazdu w teatrze Dagmarowa. Przemówienie inauguracyjne wypowie prezes kijowskiego Towarzystwa rolniczego i komitetu organizacyjnego J. Dawydow, który powita zebranych i w krótkich słowach przedstawi historyę zwołania zjazdu i poprzedzających go prac przygotowawczych. Następnie wygłoszone zostaną przemówienia — referaty pp. K. Maciejewicza, prof. A. Nabokicha, W. Totomianca i A. Sokolskiego. W końcu odbędą się wybory prezesa zjazdu, wiceprezesów i sekretarzy, przyczem ustalony zostanie ogólny plan zajęć.

Komitet wypowiedział się za urządzeniem 3 plenarnych posiedzeń zjazdu — 1-go, 8-go i 10 września, w dniu zamknięcia zjazdu. Na tem samem posiedzeniu nakreślono plan rozrywek dla delegatów zjazdu. Według projektu uczestnicy zjazdu mają wspólnie zwiedzać osobliwości miasta pod kierownictwem członków miejscowego Towarzystwa miłośników zabytków przeszłości, wystawę, dwa wieczory poświęcone zostaną teatrowi (operze i ukraińskiemu); odbędą się również wspólne wycieczki statkiem po Dnieprze.

Miejscowe instytucye samorządowe i zakłady naukowe delegowały na zjazd następujących przedstawicieli: rada miejska — członka zarządu miejskiego S. Dubińskiego, uniwersytet kijowski — prof. W. Kołkunowa, politechnika — dziekana wydziału agronomicznego prof. P. Słozkina i prof. W. Ustjancewa, kijowski instytut handlowy — prof. K. Wobłyja i A. Jaroszewicza, kijowskie ziemstwo gubernialne — członków gub. zarządu ziemskiego A. Diesnickiego i A. Feszczenkę; wreszcie zarząd kolei Południowo Zachodnich — agenta wydziału handlowego S. Tollego.

Jak wiadomo, pewne grupy uczestników zjazdu zamierzają wystąpić na zjeździe z konkretnymi projektami wszechrosyjskiej organizacyi rolniczej w postaci biura zjazdów rolniczych oraz wszechrosyjskiego związku agronomów. Obecnie prof. K. Wobłyj zwrócił się do komitetu organizacyjnego z propozycyą podniesienia na zjeździe kwestyi organizacyi miejscowych izb rolniczych. Komitet postanowił prosić wnioskodawcę o opracowanie i przedstawienie zjazdowi odpowiedniego referatu.

XV-lecie Politechniki kijowskiej.

W dniu wczorajszym kijowski instytut politechniczny obchodził uroczyście piętnastą rocznicę swego otwarcia.

Na uroczystość tę, zainicyowaną przez „Towarzystwo politechników kijowskich“ zebrało się, w charakterze gości honorowych, kilkunastu profesorów i wielu bardzo wychowańców instytutu.

Uroczystość rozpoczęła się około godz. 2-ej po południu mową powitalną, wypowiedzianą przez prezesa T-wa, inżyniera P. E. Batenkę, który bezpośrednio po swojem przemówieniu odczytał mowę w imieniu nieobecnego z powodu choroby pierwszego dyrektora Politechniki, prof. W. L. Kirpicznikowa.

Sędziwy profesor streszczając w swym liście zarys historyczny instytutu, zaznacza na wstępie, że „*ho as non numero nisi serenas*“ i wspomina jeno jasne godziny Politechniki, przypomina o wydarzeniach szczęśliwych, nie budząc wspomnień przygnębienia i smutku, które instytutowi też w udziale przypadał..

Profesor Kirpicznikow kończy swój list, nacechowany miłością dla instytutu i jego wychowańców, życzeniem, aby światło wiedzy technicznej i agronomicznej, zaczerpnięte przez wychowańców w instytucie kijowskim, rozchodziło się szerokim promieniami po całem państwie. Chociaż źródło tego światła ogranicza się tylko 40-ma dziesięcinami terytorjum Politechniki, jednakże siła tego światła powinna wystarczyć na pokrycie siecią fabryk, kolei żelaznych, mostów, budowli, oraz oazami racyonalnych pól i lasów—całą olbrzymią przestrzeń państwa.

Treść listu prof. Kirpicznikowa została przyjęta przez obecnych długo niemilknącymi oklaskami, poczem uchwalono niezwłocznie przesłać byłemu dyrektorowi —podziękowanie i życzenia okolicznościowe drogą telegraficzną. Wysłano również depesze i innym profesorom politechniki byłym i teraźniejszym, a nieobecnym na jubileuszowem zebraniu.

Następnie, na wniosek prezesa T-wa, inż. Batenki, uczczono przez powstanie pamięć zmarłego prof. Konowałowa, drugiego z rzędu dyrektora instytutu i innych zmarłych profesorów, poczem wystąpili z mowami—referatami prof. P. M. Hanicki, oraz prof. A. W. Krukowski.

Pierwszy z nich mówił „O historyi powstania politechniki kijowskiej“, drugi zaś referat nosił tytuł: „Postępy elektrotechniki w ciągu ostatnich lat 15-tu“.

Na zakończenie sekretarze poszczególnych wydziałów Politechniki odczytali sprawozdania z okresu egzystencyi uczelni, z których dowiedzieliśmy się, że ogólna liczba wychowańców wynosi 1960 osób, w tej liczbie ukończyło uczelnię inżynierów—budowniczych—400, inż.-mechaników—608, inż.-chemików—465 i agronomów—487 osób. Wszystkie te dane dotyczą 10-ciu edycyi wychowańców, jakie wydał instytut.

W ciągu lat 15-tu personel profesorski wzrósł niezwykle: gdy w r. 1899 politechnika kijowska rozpoczęła wykłady przy 13-tu profesorach w r. 1900 wykładało 36-ciu prof., w r. 1910—73-ch prof. a w roku bieżącym instytut liczy 97-miu profesorów.

Etat instytutu wynosi obecnie sumę rb. 490 250.

O godz. 5-ej zebrani zasiedli do wspólnej uczty, podczas której wygłoszono szereg toastów i mów koleżeńskich.

Bez maski.

Kto raz bodaj w życiu oglądał i... przeżył kijowską orgię automobilową... Kto z tej, lub innej racyi musiał zawrzeć przelotną znajomość z „kijowskim szoferem“, który niewiadomo przeważnie, skąd przychodzi i dokąd... dojedzie. Kto widział dziesiątki zwaryowanych samochodów, pędzących bez opamiętania wśród tłumu ulicznego z szybkością 60 wiorst na godzinę... Ten chyba nie zaprzeczy, że należy wreszcie coś uczynić, dla bezpieczeństwa ludności spokojnej, dobrodusznie na rozkosze sportowo-szpitalne obojętnej..

.. „Ale co?.. ale co“?!... śpiewano tak niedawno na estradzie kabaretu wystawowego...

— Ale co?...

Na świecie cywilizowanym zaopatrzonoby przepisy o szybkości ulicznych wozów samochodowych w energiczną, mocną i sprawną egzekutywę. U nas natomiast debatuje się kwestya: — czy nie należałoby skasować hałaśliwą sygnalizacyę automobilową, t. j. zaopatrzyć panów szoferów w prawo duszenia i masakrowania ludzi .. po cichu...

Zupełnie, jak w kabarecie.

... Ale co?... Ale co?! ..

I w odpowiedzi: — coś nieoczekiwanego...

Ludziom idzie o karki i kości, a debaty radzieckie opracowują kwestyę — uszu i nerwów.

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 31 (13) Rajmunda W.

Jutro 1 (14) Remigiusza.

Wschód słońca o godz. 5 m. 32.

Zachód słońca o godz. 6 m. 21.

Długość dnia godz. 12 m. 49.

Kalendarzyk Historyczny.

13 września n. st.

Roku 1764. Król Stanisław August Poniatowski zaprzysięga w Warszawie pacta conventa.

— Czytelnia p. Olszewskiej. Od dnia 2 września zostanie otwarta chwilowo nieczynna czytelnia p. Olszewskiej przy ul. W. Podwalnej № 16.

— Konserwatoryum kijowskie. Dziś albo jutro odbędzie się pierwsze posiedzenie rady profesorów konserwatoryum kijowskiego. Prof. Puchalski, dyrektor konserwatoryum, po powrocie z urlopu rozpoczął urzędowanie.

— Komunikacya z Odesą. Prezes funkcyonującej przy ministerstwie komunikacyi rady inżynieryjnej Kczyriew po obejrzeniu linii Odesa—Bachmacz nadesłał naczelnikowi kolei Poł.-Zachodnich telegram, w którym wskazuje na konieczność przekształcenia w związku z przyłączeniem do sieci kolei Poł.-Zachodnich linii Odesa—Bachmacz następujących stacyi: Bobrinskaja, Śmiła, Pomosznaja i Odesa.

Z chwilą otwarcia normalnego ruchu kolejowego na nowej linii drogą pomiędzy Odesą a Kijowem zmniejszy się o kilkadziesiąt wiorst. Zamiast dotychczasowej marszruty Kijów—Kozistyn—Zmierzynka—Birzuła—Odesa, można będzie dojechać do Odesy znacznie krótszą drogą via Fastów — Bobrinskaja—Pomosznaja. Jeszcze w większym stopniu skraca się droga pomiędzy Odesą a Moskwą. Zamiast dotychczasowego kierunku Bachmacz—Kijów—Zmierzynka i t. d. tworzy się znacznie krótsze połączenie przez Bachmacz—Czerkasy—Bobrinskaja i Pomosznaja.

— Rewizya. Według zasięgniętych przez nas informacyi, celem przyjazdu wiceministra oświaty Pfaffiusa do Kijowa jest dokonanie rewizyi kijowskiego okręgu naukowego. W pierwszym rzędzie wiceminister zwróci uwagę na stan rzeczy w będących pod zarządem ministerstwa oświaty wyższych zakładach naukowych w Kijowie.

— WYPADEK WŚCIEKLIZNY. — Onegdaj przed dom lekarza szpitala ziemskiego, d-r O-skiego w Białocerkiewczyznie przywieziono ciężko chorego chłopca dwuletniego celem zasięgnięcia porady lekarskiej. Gdy d-r O. tuż na wozie zmierzył choremu gorączkę i skonstatował 40,5 stopni, odesłał go niezwłocznie do położonego, tuż obok szpitala, dokąd sam zaraz miał się udać celem postawienia dyagnozy.

Przy wyjmowaniu termometru z pod pachy chorego, chłopiec odruchowo zadrapał doktora w rękę, na co nie zwrócono uwagi. Gdy jednak w szpitalu okazało się, że chłopiec, przy zdjęciu z wozu dostał ataku i podrapał felczera, doktór O., stwierdziwszy u chłopca wściekliznę, sam niezwłocznie razem z felczerem udał się do Kijowa i tu wczoraj w instytucie bakteryologicznym obawy zapadnięcia obu pacyentów na tę straszną chorobę, usunięto. D-r O. jednak poddał się dla wszelkiej pewności obserwacyi lekarskiej.

— GRABIEŻ. Wczoraj w nocy na bulwarze Bibikowskim trzej bandyci napadli na M. Daszewskiego i odebrali mu partmonetkę z 49 rb.

— OSZUSTWO. Przybyły z Żytomierza Ch. Reinblatt kupił onegdaj na ulicy za 70 rb. „złoty“ zegarek, który okazał się mosiężnym. Zanim R. spostrzegł się, iż padł ofiarą oszustwa, oszuści byli już daleko.

— CHULIGANI. Onegdaj wieczorem w części miasta zwanej „Nowe Strojenie“, stójkowy aresztował dwóch wyrostków Glebowa i Orieszkę, którzy napadli na jakiegoś robotnika. W drodze do cyrkułu aresztowani zaczęli stójkowego obrzucać kamieniami. Z tłumu, który się zebrał wokoło aresztowanych, posypały się również kamienie na policyanta. Stójkowy zaczął wtedy strzelać z rewolweru w powietrze. Na odgłos strzałów nadbiegło z z wystawy kilku policyantów, z pomocą których aresztowano niejakich Rudimowa i Niepomniaszczyja i odprowadzono ich wraz z poprzednio aresztowanymi do cyrkołu.

— WYPADKI TRAMWAJOWE. Na ul. Dymitrowskiej tramwaj wpadł na A. Antropowa. A. uległ złamaniu biodra.

Na Kreszczatyku tramwaj najechał na wóz Bogutenki. B. uległ uszkodzeniu nogi.

— ZAGADKOWA ŚMIERĆ. — Przy szosie Brzeskiej № 13 zmarł nagle w swoim pokoju felczer 38 letni Boniewicz. Zwłoki zostaną poddane sekcyi sądowo-lekarskiej.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na Kreszczatyku automobil № 280 wpadł na chłopczyka M. Dawidenkę. D. uległ pokaleczeniu głowy.

Na ul. Kożemiackiej jakiś niewiadomy dorożkarz przejechał 3 letniego Gendrikowa, łamiąc mu biodra.

D. 28-go sierpnia na rogu W.-Podwalnej i Nesterowskiej motocykl № 195 wpadł na I. Tkaczenkę, który uległ potłuczeniu i pokaleczeniu całego ciała. Świadkowie tego zajścia proszeni są przez J. Tkaczenkę o podanie mu swoich nazwisk pod adresem. Kudriawska 20 m. 4.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Na mocy rozporządzenia gubernatora kijowskiego T. Rubanow skazany został w drodze administracyjnej na dwa tygodnie aresztu bez zamiany na grzywnę za to, iż na ulicy plunął w twarz przechodzącej obok M. M-ej i uderzył ją pięścią w bok.

Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych skazany został na 25 rubli grzywny właściciel domu przy ul. Mar.-Błagowieszczeńskiej № 9 Ch. Perlin. Z tej samej przyczyny gubernator skazał 5 właścicieli domów—po 3 rb., dwu—po 5 rb. i 2—po 10 rb.

— NAPAD. Wczoraj koło godz. 4 po poł. na Peczersku dokonano zbrojnego napadu na przyjezdnego nauczyciela ludowego Z. Bobrujko. B. dążył z monasteru Ionowskiego do Ławry. Chcąc skrócić sobie drogę, udał się on ścieżką i tu napadło go 2 bandytów, którzy zranili go wystrzałami z rewolweru i zabrali mu 10 rubli. B. z trudnością doszedł do domu, w którym mieści się sztab fortecy, skąd wezwano Pogotowie. Rannego odwieziono w karetce Pogotowia do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj na Bibikowskim Bulwarze około domu № 46 w celu samobójczym zażyła trucizny młoda kobieta Marya R. Wezwana karetka Pogotowia po udzieleniu pomocy odwiozła ją do szpitala Aleksandrowskiego.

Na Kuźniecznej w domu № 32 popełnił zamach samobójczy niejaki J. F...o. Pogotowie uratowało desperata.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 30 sierpnia (12 września) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	9,0	11,1	9,9
Barometr przy 0° w mm.	732,15	734,6	739,0
Stop. wilgotności w proc.	66	9[illegible]	98
Kier. i szybk. wiatru (w m. s.)	W,	PółW,	PółZ,5
Chmur. wedł. 10-stopn. skali	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,4	2,1	1,7

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temper. powietrza w ciągu doby	12,3
Najniższa	8,4
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	10,0
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	14,3

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach południowego wschodu. Temperatura wyższa od normalnej na wschodzie, w centrum i w Finlandyi, niższa od normalnej w pozostałej Rosyi.

Pogoda przewidywana na d. 31 sierpnia: chłodno i deszcze w Kijowie, cieplej w guberniach nadbałtyckich, ciepło umiarkowane na połud.-wschodzie, chłodno w pozostałej Rosyi. Deszcze miejscami we wszystkich rejonach.

Zabawy i widowiska.

Teatr Polski. Dziś: „Lilie“; jutro „Zdobycie Berg—op—Zoomu“.

Opera. Jutro: „Życie za cesarza“.

Teatr Sołowcowa. Dziś: „Shylok“.

Z teatru i muzyki.

Teatr Polski w Ogniwie.

Dziś po raz drugi odegrane zostaną „Lilie“, dramat 4-aktowy Ludwika Morstina, które doznały serdecznego przyjęcia na inauguracyi sezonu. „Panią“ gra p. K. Zbikowska, która w tej roli święci prawdziwy tryumf artystyczny. Inne role odegrają pp: Tatarkiewicz, Kiernicki, Bogusławski, Zbyszewski i inni.

W niedzielę premjera komedyi salonowej francuskiego pisarza S. Guitry'ego p. t. „Zdobycie Berg-op-Zoomu“, która w teatrze Małym w Warszawie miała niebywałe powodzenie.

W rolach głównych wystąpią pp: Żbikowska, Biskupska, Romska, oraz pp: Wroncki, Tatarkiewicz, Kiernicki i in.

W poniedziałek po raz pierwszy dana będzie świetna komedya Roberta Bracco, p. t. „Prawdziwa miłość“ z p. Grzylewską w roli głównej.

„Losy Europy“, arcyzabawna burleska polityczna Br. Winawera ukaże się po raz drugi we wtorek bieżący.

W niedzielę i święta bilety sprzedawane będą w kasie teatru w „Ogniwie“ od godz. 11 rano do 2-ej i od godz. 6-ej do końca przedstawienia.

PRZYJECHALI DO KIJOWA.

Hotel Continental: pp: W. Kochmański, A. A. Jemeljanow, E. Lifart, K. Sill, A. Czizew, K. Nolken, A. Kudriawcewa, I. Ostrowski, M. Gadałow, M. Szachno, W. Safonow, N. Safonowa, T. Stebłowski, W. Zacina, G. Pospiszil, A. Pospiszil, St. hr. Ostecimski, H. Łossowa, L. Taczek, M. Megorski, E. Hoppe, A. Henzel, W. Niemojowski, Z. Niemojowska, B. Bołochowa, A. von-Drejer, M. baron Toll, P. Semiczow, G. Muchanow, L. Kahan, M. Mulin, G. Girsfeld, M. Pacner, M. Piłacki, S. Lewitan, T. Fos, I. Jak, P. Sejder, A. Szpekina, B. Landau A. Czernobylski.

Hotel François: pp: O. Gliński, I. Gliński, G. Kamocki, I. Czaur, A. Pefers, G. Chomenao, E. Paniawin J. Ochlewska, A. Nabokicb, J. Lee-Zapartowicz, W. Linnik, M. Linnik, S. Łycnowski, F. Korzycki, P. Krzewiński, N. Kapnist, W. Zmiekowski, Br. Gordziałkowski, W. Wańkowicz, W. Teszczenko, I. Knol, W. Lastowski, A. Żurawski, K. Cege, S. Serchowski, St. Durzycki, J. Gotowski, A. Karski.

Hotel Ermitage: pp M. Didenko, E. Didenko, A. Timoszewska, Cz. Radzimiński, J. Kasianenko, W. Kriejew, S. Czemołosow, B. Czemołosow, A. Łaskarenski, I. Polański, W. Jurjew-Pekowec, N. Jurjewa-Pekowec, P. Bielakow, M. Jakubowicz, P. Oganowicz, E. Oganowicz, M. Seredin, M. Chrząszczewska, J. Morres, N. Krechmalska, T. Stremouchow, W. Szumakow, B. Łazarewski, A. Richter, E. Enman, St. Zambrzycki, A. Tonczajewski.

Hotel Hiadyniuk: pp. T. Lizogub, M. Nikołajew, P. Czepielew, A. Izmankowa, M. Szymańska, M. Windenko, W. Wołkowa, A. Sawosijanow, A. Katerinicz, D. Afanasjew, H. Aleksandri, M. Bielskoj, W. Dielcow, M. Demkow, J. Kniechowicz, I. Powtiańko, N. Sliwanowa, K. Zambrzycki, P. Razdolski, M. Frołow, Z. Żmijewski, M. Szewielew, J. Charitonow, St. Juszczynski, M. Jermolin, A. Żmijewska, A. Sołoniew, E. Ozolina, A. Rogowski, S. Jagmieniew, K. Rykowa, B. Bakurińska, Wł. Niedźwiedzki, W. Brunst, A. Owlijewska, A. Aleksandri, P. Sawicki, M. Dudnikow, I. Zaborin, N. Kabiszew, M. Telekomikowa, M. Bezbidowicz, D. Kazanowicz, M. Sokołowa, M. Rakowski.

Hotel Praga: pp. P. Wodkowski, P. Prokofiewa, D. Załand, A. Piszczatowski, N. Śnieżkowa, N. Śnieżkow, J. Bachtik, F. Puchałka, B. Riazankin, W. Mewes, M. Rajewska, E. Moławko, I. Szrag, A. Nadiński, A. Leontjew, J. Maszewski, P. Romanowa, M. Żujewa, A. Płotic, W. Stroganow, P. Zebiniew, A. Iwanowa, I. Maszewski, A. Czerniak, Fr. Kowarzik, A. Iwanow, W. Gurkowski, S. Kaczuk, A. Wojtenko, M. Kefeli, T. Kononczuk, A. Szczerbatowa, I. Drzewicki, M. Babiczew, Ks. Zapolski, M. Karpowa, N. Trizna, T. Karpow, M. Lebel, W. Marczenko, H. Wirszyłł, A. Demkowicz, I. Pastuchow, M. Jefremenkow, D. Babiczew, L. Demkowicz, I. Pastuchow, M. Jefremenkow, D. Babiczew, L. Demkowicz, M. Klimow, G. Sosmijenko, J. Gejzler, H. Sosmijenko.

Hotel Kané: pp. J. Berliński, I. Gridin, T. Kulik, T. Dobrowolski, K. Radłowski, A. Greszczenko, A. Nowicki, T. Dąbrowski, St. Ledóchowski, St. Udymowski, A. Perkowski, A. Bołgarski, W. Tytykało, N. Wąsowski.

Hotel Universal: pp. J. Kahanowicz, St. Maj, W. Zatwornicki, A. Wysocka, Zdz. Laskowski, M. Normanow, I. Pugaczew, G. Temnikow, A. Kranc, E. Podbereski.

Palast-Hôtel: pp. J. Sztam, A. Kosman, M. Szwarcman, J. Gostyński, St. Mieczkowski, H. Kamenir, N. Osacki, I. Bondarenko, B. Kłoczkow, K. Kłoczkowa, M. Protopopow, J. Krupiński, N. Lauer, B. Kuczkowski, A. Kaczkow, M. Brażnikow, I. Brażnikowa, G. Bojkow, M. Gonczarow, M. Tiniakowa, A. Parenut, Z. Tecław, M. Zinowjew, B. Zinowjewa, B. Telonow, P. Kartawow, D. Krenke, M. Wasiljew, I. Martyn, E. Ksiander, M. Lewsztein, L. Dułowaja, W. Czeniega, W. Chrzanowski, I. Chrzanowska, A. Uchtomski, Wł. Szaniawski, N. Szaniawska, Wł. Benkowski, S. Bomenko, G. Karniłowicz, T. von-Launic, T. Roszet, Wł. Dobrowolski, A. Lebesze, W. Kowalew, S. Ginzburg, S. Chotiński, E. Osokina, S. Rabin, J. Branwejn, D. Rutberg, M. Grinsztejn, R. Grinsztejnowa, P. Ginzburg, St. Lewinsztejn, H. Kojtfarb, M. Linkow, L. Linkowa, J. Kosowski, A. Kohanow, L. Dac, G. Dac, Ch. Bars, H. Nowak, U. Kahan, S. Kahan, N. Rabinkow, M. Huberman, M. Finkelsztejn, I. Priłucka, S. Towba, A. Kamienko, A. Doszna, L. Priłucka.

Grand-Hôtel Imperial: pp. T. Buznikow, H. Somowa, A. Wasiljewa, D. Bajara, A. Wajnsztejn, M. Stafran, M. Bezunow, W. Gorjaczkin, Z. Zabarski, S. Felfand, W. Askold, S. Sauplacow, Ch. Dawidzon, H. Dawidzon, S. Ajbaz, M. Iljuchin, S. Lipecka, A. Hauich, J. Kopor, K. Radczenko, I. Kowalew, J. Ludbecki, H. Berezowski-Żelezniak, A. Radczenko, L. Tkaczenko, I. Ignatjew, I. Silberszlind, I. Ciechanowiecki, W. Turowski, St. Kaplan, I. Masłowski, M. Pieropolski, St. Struski, A. Boguski, S. Ruczyński, I. Usanowicz, E. Potok, H. Suciasko, W. Ciechanowiecki, St. Gurwicz, B. Rogowski, E. Chankelman, D. Garland, B. Witenberg, B. Rozenfeld, E. Sindiejcio, N. Starosielcewowa, B. Prager, K. Aleksiejew, K. Mitrochin, L. Petrikowski, R. Paron, B. Blumina, St. Tarnopolski, W. Julisz, A. Klejnfman, G. Lewiant, A. Iwanow, B. Ginzberg, Ch. Frenkel, E. Bargest, M. Luliniecki, R. Rozenfeld, G. Luliniecki.

Hotel Rosya: pp. Łusganow, J. Szulga, L. Agafewa, K. Ichin, St. Wojtkiewicz, W. Ospiszczew, I. Malginow, A. Sachnowski, M. Czernow, P. Staniew, A. Lisienkow, A. Korczyński, G. Łatyszow, E. Kulczycki, A. Sztejer, O. Priłucki, J. Kaleniczenko, D. Ostapenko, A. Swiatosławska, K. Sokołowski, H. Berg, A. Damantowicz, G. Tilofero, A. Tilofero, P. Kaurow, O. Batt, M. Branze, E. Szwensgut, E. Szwensgutowa, A. Kryżanowski, M. Szkarin, I. Burkowowa, Cz. Golański, E. Bogdański, T. Reszetlak, S. de-Balmen, G. Sewastjanow, M. Rodziewicz, M. Smakowska, E. Antonowowa, S. Iwanow, St. Czarnowski, P. Sokołow, W. Gznaik, L. Fiti, G. Gorochow, S. Szulżenko, P. Łukaszewicz, Z. Czarnowski, J. Babuszkin, A. Wjunnikow, M. Łamonow, W. Kursakowa, W. Kałaczewa, W. Perfiliew, D. Djakow, T. Lubliński, T. Christenko, A. Niekrasowa, A. Majjanc, S. Sapieżko, I. Morozow, G. Morozow, St. Kramelski, T. Areszkowicz, W. Tkaczenko, A. Gołub, T. Niechajewski, M. Iwanowa, I. Kołomijec, P. Jeremenko, A. Babikow, N. Barbaszko.

Kronika ekonomiczna.

W ciągu ubiegłego tygodnia na rynkach zbożowych naszego kraju panowało usposobienie wyczekujące i niezupełnie określone; nabywcy spodziewają się rychłego wyjaśnienia gatunku i ustalenia cen nowego towaru; producenci również nie spieszą się ze sprzedażą w nadziei na zwiększenie zapotrzebowań na wywóz, a co za tem idzie ustalenia się lub nawet zwyżki cen.

Z pszenicą panowało usposobienie słabe; nabywają towar przeważnie młyny, ceny pszenicy folwarcznej na stacyach kolei Południowo Zachodnich 95—97 kop., za pośledniejsze gatunki płacono i 92 kop.; franko stacya Kijów płacono 1 rb. 4 k.—1 rb. 5 kop.

Z żytem słabo; na stacyach kolei Południowo Zachodnich płacono za produkt folwarczny 70—74 kop., włościański — 65—68 kop. Z owsem również słabiej, ceny zniżkowe; owies folwarczny na stacyach kolei Południowo Zachodnich nie wyżej 70 kop., w Kijowie (stacya) —72—74 kop.

Z jęczmieniem pastewnym pozostaje usposobienie spokojne lecz stałe; za dobrze oczyszczone ziarno folwarczne płacili na stacyach kolei Południowo Zachodnich 66 — 70 kop. Jęczmień piwny w zapotrzebowaniu dla browarów, ceny utrzymują się na poziomie 90 kop., 1 rb. za wyborowy towar pierwszego gatunku. Z kukurydzą małoczynnie, w zaofiarowaniu towaru prawie niema z powodu wyczerpania się zapasów. Proso do 80 kop., w zaofiarowaniu go bardzo niewiele; z hreczką usposobienie mocne; zaofiarowanie słabe z powodu niewielkiego urodzaju; ceny na stacyach kolei Południowo-Zachodnich 80—83 kop.

Z grochami usposobienie zniżkowe z powodu nader nieosobliwego w większości wypadków gatunku zaofiarowywanego towaru; zależnie od tego ceny podlegają znacznym wahaniom, za gorsze gatunki dają na zagranicznych rynkach od 60 kop., jednocześnie za groch zielony w dobrym gatunku można otrzymać do 1 rb., za „Wiktoryę“ zaś — do 1 rb. 20 kop. Z siemieniem lnianem i rzepakiem słabiej; na stacyach kolei Południowo-Zachodnich siemię lniane — do 1 rb. 50 kop., rzepak do 1 rb. 65 kop.; mak—3 rb. 20 kop.—3 rb. 25 kop.

W portach południowych usposobienie w ciągu tygodnia nie było dość stałe; zapotrzebowanie za granicę niezbyt ożywione, ceny niezdecydowane. W Odesie usposobienie rynku zbożowego stałe, lecz małoczynne, jedynie z jęczmieniem mocniejsze; ceny: pszenica ozima 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 15 kop., ulka 1 rb.—1 rb. 3 kop., żyto 78—80 kop., jęczmień pastewny 3, proc. folwarczny 75 — 78 k., kukurydza — 65 — 72 kop. zależnie od gatunku. W Mikołajowie usposobienie ze zbożem ospałe; pszenica girka—ulka— 1 rb. 2 kop. — 1 rb. 5 kop., żyto 75—78 k., jęczmień pastewny ³/₅ proc. — 74—75 kop.

Ze sportu.

Wyścigi żaglówek.

Onegdaj odbyły się wchodzące w program igrzysk olimpijskich wyścigi żaglówek. Miały one charakter nie wszechpaństwowy ale zupełnie lokalny, ponieważ rywalizowały pomiędzy sobą tylko kijowskie Towarzystwa: Jacht klub, T-wo żeglarzy i T-wo „Sport“.

Wyścigi odbywały się na Dnieprze pomiędzy Jacht klubem a Czartorojem na dystansie 9 wiorst i 10 sążni.

Start i meta znajdowały się przy Jacht klubie a ponieważ wyznaczony tor posiadał w prostej linii 1125 sążni (2 wiorsty 127 i pół sążni) żaglówki musiały dwa razy okrążyć tor.

Pomimo panującej od samego rana silnej wichury do wyścigów stanęło 11 żaglówek: 5 Towarzystwa żeglarzy, 5 Jacht klubu i 1 Towarzystwa „Sport“.

Żaglówki zostały podzielone na dwie kategorye: 1-sza duże i 2-ga małe łodzie. Nasamprzód zostały puszczone duże łodzie, a mianowicie: „Marga“, „Briz“ i „Sztina“ (T-wa żeglarzy), „Burun“ i „Nedda“ (Jacht klub). W powyższej kategoryi pierwsze miejsce zajęła „Nedda“ pod sterem J. Nordheim, a drugie „Burun“ pod sterem G. Piotrowskiego, trzecie „Marga“ pod sterem A. Langego i czwarte „Sztina“ pod sterem L. Urlicha. Żaglówkę „Briz“, która dosyć dobrze szła i zrobiła około ⅔ drogi przewrócił silny wiatr a znajdująca się w niej osada wpadła do wody. Kilka łodzi podążyło na ratunek i uratowano wszystkich.

Wślad za dużemi zostały puszczone małe żaglówki: „Meroe“, „Albatros“ (T-wa żeglarzy), „Gulaka“, „Zabijaka“, „Delfin“ (Jacht klubu) i „Czajka“ (T-wa „Sport“).

W kategoryi małych pierwsze miejsce zajął „Delfin“ pod sterem Iwanowa, drugie „Zabijaka“ pod sterem Siergiejewa i trzecie „Albatros“ pod sterem Własiuka.

Wycofały się z wyścigów: „Meroe“ (złamany maszt), „Czajka“ (złamany maszt) i „Gulaka“ (porwane żagle).

Żaglówki stosownie do brzmienia § 19 przepisów wyścigowych dla łodzi żaglowych powinny w wypadku przewrócenia się jakiejkolwiek łodzi udać się na ratunek tonącym, wyścigi zaś zostają w tym wypadku unieważnione. Niewiadomo jednak z jakich przyczyn pp. sędziowie nie przerwali przy wypadku z „Brizem“ wyścigów, ani nie zaliczyli niektórym żaglówkom czasu straconego przy ratowaniu. To też uczestnicy wyścigów należący do T-wa żeglarzy postanowili założyć protest przeciwko uchwale sędziów do komitetu olimpijskiego.

Dzisiaj zostaną zakończone igrzyska olimpijskie wyścigami cyklistów i motocyklistów, które odbędą się na „Polu sportowem“. Początek wyścigów o godzinie 2-ej po południu.

Wyścigi konne.

Dzień 1-szy.

Wczoraj rozpoczęły się na Syrcu wyścigi konne. Przez cały czas z małemi przerwami padał deszcz. Tor rozmiękły. Publiczności mało, pomimo tego totalizator ku końcowi wyścigów ożywiony. Stali gracze starają się trafić na fuksa i nie stawiają na lepsze konie.

Do wyścigów było zapisanych 34 konie. Rozegrano 9 nagród na sumę 2,930 rb.

Wyścig 1-szy.—Nagroda 600 rb. „Otwarcia“ dla koni i klaczy wszystkich państw nie młodszych od 3 lat wszystkich kategoryi. Dystans 2 wiorsty 144 sążnie, Zapisane 2 konie. Do mety przychodzi pierwszym w ciągu 3 m. 41½ sek. „Czeczet“ jeździec Furman (L. Rybickiego).

Wyścig 2-gi. Nagroda 350 rb. Stadnin państwowych dla koni i klaczy nie młodszych od 3 lat z kategoryi drugiej. Zapisane 3 konie. Dystans 2 wiorsty. Od startu pierwszy szedł „Espoir“ pozostawiając resztę daleko w tyle lecz na finiszu ładnie ochszła go „Bijou“ (bar. Meller Zakomelskiego) pod właścicielem zrobiwszy cały dystans w ciągu 2 m. 23 sek., tuż za nią „Czamarka“.

Wyścig 3-ci (z przeszkodami dla amatorów). Nagroda 300 rb. dla koni, klaczy i mierzynków ponad 3 lata. Zapisane 4 konie. Dystans 2 wiorsty. Wygrał „Jar“ (A. Nowickiego) pod właścicielem, który przyszedł do mety w ciągu 2 m. 52 sek., drugi „Łunnyj Kamień“.

Wyścig 4-ty. Nagroda 250 rb. Stadnin państwowych dla koni i klaczy dwulatek, drugiej kategoryi. Zapisanych 4 konie. Dystans 1 wiorsta. Wygrywa „Ardpatris“ w ciągu 1 m. 16 sek. (p. Jara) pod Danilenkiem, dalej „Erik“ (A. Nowickiego) pod Drozdem.

Wyścig 5-ty. — Nagroda 400 rb. Stadnin państwowych dla koni i klaczy dwulatek, pierwszej kategoryi. Zapisane 4 konie. Dystans 1 wiorsta 60 sążni. Od startu prowadzi „Koladka“ (Hryckiewicza) pod Jakimowem, lecz na finiszu bije ją „Hrabia Luksemburg“ (Nowickiego) pod Drozdem i przychodzi do mety w ciągu 1 m. 26 sek., za nim „Koladka“.

Wyścig 6-sty (dla amatorów). Nagroda 300 rb. Zapisanych 5 koni. Dystans 1½ wiorsty. Wygrywa w ciągu 1 m. 55 sek. „Serdolik“ (A. Jeremiejewa) pod właścicielem.

Wyścig 7-my. Nagroda 300 rubli. Stadnin państwowych dla koni i klaczy nie młodszych niż 3-ch lat 4-tej kategoryi. Zapisanych 4 konie. Dystans 1 wiorsta 100 sążni. Do mety przychodzi pierwszy „Torpedo“ (Rybickiego) pod Furmanem,

w ciągu 1 m. 31 sek., tuż za nim „Margaryta" (Jeremiejewa) pod Fritcenwankerem.

Wyścig 8-my. Dodatkowa nagroda 200 rubli dla koni i klaczy nie młodszych 3 lat, 5-ej kategoryi. Zapisano 4 konie. Dystans 1 1/2 wiorsty. W ciągu 1 m 55 sek. wygrywa „Parbleu" (Hryckiewicza) pod Muchinem, drugi „Arkan" (Rybickiego).

Wyścig 9-ty. Dla amatorów. Nagroda dodatkowa 200 rb. dla koni i klaczy ponad 3 lata. Zapisane 4 konie. Dystans 1 1/2 wiorsty. Prowadzi cały czas „Bony Lass" lecz przed finiszem wyprzedzają go „Muche d'Or" i „Salut". Do mety pierwszy przychodzi „Muche d'Or" (Bielajewa) pod porucznikiem A. Dekońskim w ciągu 1 m. 59 sek., drugi o długość „Salut" (Kotlarowa) pod właścicielem.

W wyścigu 5-tym wygrał fuks „Hrabia Luksemburg" za którego płacono w pojedynczym totalizatorze 54 rb. Następne wyścigi odbędą się w poniedziałek 2 września.

Wyścigi cyklistów i motocyklistów.

Wyznaczone na wczoraj wyścigi cyklistów i motocyklistów należące do programu igrzysk olimpijskich wskutek dżdżystej pogody zostały odłożone na niedzielę.

Z lotnictwa.

Nowy rekord. W dniu 20 b. m. na aerodromie Cesarskiego klubu lotniczego w Petersburgu składał egzamin na pilota-lotnika p. J. A. Rodziewicz, członek kijowskiego T-wa awiacyjnego.

Podczas wzlotów p. Rodziewicz ustanowił wszechrosyjski rekord wysokości (4000 m.), oraz rekord nadzwyczaj umiejętnego opuszczania się na ziemię; dwukrotnie bowiem młody lotnik splanował w samo centrum kręgu, nakreślonego na ziemi o średnicy 100 mtr. Zbytecznie dodawać, że p. R. zdał egzamin z odznaczeniem.

Nowokreowany pilot-lotnik pochodzi z Wilna, gdzie ukończył 2-e gimnazyum, a od r. 1910 jest studentem politechniki kijowskiej.

W kołach lotniczych p. R. znany jest, jako znawca lotnictwa — teoretyk i praktyk. P. Rodziewicz pracuje również na polu literatury zawodowej i jego „Teorya falistych ruchów powietrza" zyskała uznanie; niezależnie od tego p. R. pracuje nad równowagą latawców.

— Zapowiedziane na koniec bieżącego miesiąca święto lotnictwa zostało na parę tygodni odłożone z przyczyn od organizatorów niezależnych.

Telegramy.

Od korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej.

Rokowania grecko-tureckie.

Ateny (AP). Przebieg rokowań grecko-tureckich można uważać za pomyślny. W kołach rządowych tureckich utrzymują, iż żądania greckie są w ogólności do przyjęcia, będą więc mogły być podstawą do zawarcia trwałego pokoju. Wielki wezyr oznajmił posłowi greckiemu, że traktat pokojowy będzie podpisany w najbliższych dniach.

Komisya śledcza.

Sofia (AP). Dziś przybywa tutaj międzynarodowa komisya śledcza.

W sprawie granic Albanii.

Rzym (AP). W kołach politycznych wywołuje niepokój opóźnienie rozpoczęcia czynności komisyi międzynarodowej dla ustalenia południowej granicy Albanii. „Tribuna" wskazując na to, iż Francya jeszcze nie wyznaczyła delegata, wyraża obawę, iż w razie nastania dżdżystej jesieni prace komisyi mogą nie być zakończone. Wówczas Albania i Grecya pozostaną w sytuacyi państw sąsiednich, nie posiadających ściśle określonych granic, co [illegible] pokojowi.

Zaprzeczenie.

Rzym (Wł.). Agencya Stefaniego zaprzecza informacyi otomańskiej agencyi telegraficznej jakoby we Włoszech miały być przygotowywane olbrzymie wiece w celu domagania się aneksyi Rodosu. Włochy po dawnemu przytrzymują się zasady, iż żadne z wielkich mocarstw nie powinno osiągać korzyści terytoryalnych z obecnego przesilenia na Bałkanach.

W sprawie rokowań serbsko-czarnogórskich.

Cetynia (AP). Minister Wukoticz powrócił z Białogrodu.

Zatarg japońsko-chiński.

Tokio (AP). Rząd chiński zgodził się na wykonanie żądań Japonii. W razie zwlekania z odpowiedzią formalną i powoływania się na konieczność zaczekania na przeprowadzenie śledztwa w sprawie zajść w Nankinie, Japonia przedsięweźmie stanowcze kroki. Jamagata uważa wysłanie wojsk do Chin za przedwczesne.

Tokio (AP). W ministerstwie spraw zagranicznych jeden z opozycyonistów nie uzyskawszy audyencyi popełnił harakiri, jako protest przeciwko bezczynności dyplomacyi japońskiej.

Głosy prasy japońskiej.

Tokio (AP). „Niroku", głosząc jednocześnie o doręczeniu specyalnych instrukcyi gubernatorom nadamurskiemu i irkuckiemu w związku z ostatnimi wypadkami w Chinach, wskazuje, iż rząd rosyjski ma zamiar wystąpić z bardziej czynną polityką w Mongolii, niż dotychczas.

Tokio (AP). Prasa opozycyjna ostro krytykuje dyplomacyę japońską, wskazując przytem, iż większość sfer rządowych w Anglii skłonna jest podtrzymywać rząd chiński.

Tokio (AP.) Organ urzędowy wypowiada się przeciwko okupacyi Nankinu, która może być powodem do podziału Chin. Japonia będzie zawsze bronić zasady całości Cin. Organ opozycyi „Kokumin" trzyma stronę okupacyi Nankinu sądzi przytem, iż mocarstwa nie sprzeciwiłyby się temu wystąpieniu Japonii. „Nici-Nici" oznajmia, iż asygnowane wydziałom marynarki i wojny kredyty w sumie miliona jen zostały już doszczętnie wyczerpane.

Sufrażystki w Anglii.

Londyn (AP). Sufrażystki usiłowały spalić wielkie puste budynki w Setton, w hrabstwie Serrey. Ogień wyrządził znaczne straty, pomimo, iż pożar był wkrótce umiejscowiony.

Echa katastrofy lotniczej.

Hamburg (AP). Dotąd wydobyto zaledwie jedną ofiarę katastrofy ze sterowcem.

Kongres.

Wiedeń (AP). Uczestnicy kongresu armii zbawienia zostali zaproszeni przez dwór i byli przyjęci przez arcyksięcia Leopolda-Salwatora, jako przedstawiciela cesarza.

Cholera.

Budapeszt (AP). Zanotowano tutaj 4 wypadki zasłabnięć na cholerę; w Nejpeszcie i Neizacie po jednym, w Sokolace zaś 3, z pomiędzy których jeden zakończył się śmiercią.

Wiedeń (AP). Skonstatowano u przybyłej z Bośnii do Marienbadu żony doktora cholerę. Prawdopodobnie była ona jeszcze chora przed przybyciem do Marienbadu, tylko bez podejrzanych oznak.

Tragiczny zgon lotnika.

Borko (AP). Lotnik Lorens upadł z wysokości 400 metrów i poniósł śmierć na miejscu.

Hiszpanie w Maroku.

Tetuan (AP). Oddział piechoty, ochraniający robotników przy budowie fortu, został ostrzeliwany przez powstańców. Ze strony hiszpańskiej zabity jeden szeregowiec i jeden ranny. Powstańców zabito 4. Kursują pogłoski, iż pod komendą Rajzula grupują się liczne oddziały powstańców.

„Times" o wizycie eskadry rosyjskiej.

Londyn (AP). „Times", pisząc o zamierzanem przybyciu eskadry rosyjskiej do Portland, zwraca uwagę na liczebność mających zawitać statków. Nigdy jeszcze eskadra rosyjska w tak licznym składzie nie odwiedzała portów angielskich. Przybycie eskadry budzi ogólne zainteresowanie, ponieważ jednak Rosya nie życzy sobie, iżby wizyta miała charakter urzędowy, w podejmowaniu eskadry przyjmą udział prawdopodobnie tylko sfery morskie.

Krążowniki dla Chin.

Tryest (AP.) Zakłady Monfalkon zawarły z Chinami umowę o budowę w ciągu 2 lat i 4 miesięcy trzech szybkobieżnych krążowników.

Ulewy w Galicyi.

Przemyśl (AP.) Wskutek ustawicznych ulewnych deszczów wylał San, zatapiając pola i okoliczne wioski. Utonął żołnierz. Połączenie kolejowe Lwów—Chodorów zostało przerwane na 2 dni. Z wielu miejscowości donoszą o stratach, poczynionych przez wylewy.

Ruch strajkowy.

Tyflis (AP). Znajdujący się w Brukseli zarząd tramwajów tyfliskich zgodził się na częściowe ustępstwa na rzecz funkcyonaryuszów tramwajowych i deleguje swego pełnomocnika w celu prowadzenia pertraktacyi. Strajk tramwajowy trwa piąty dzień.

Ryga (AP). W zakładach towarzystwa elektrycznego przystąpiło do pracy 650 ludzi. W zakładach „Salamandra" przerwano pracę w jednym z oddziałów, w którym pracuje 350 robotników. W pozostałych oddziałach praca nie była przerwana.

Manchester (AP.) Bezrobocie rozpowszechnia się coraz bardziej. Zastrajkowało ponownie 500 robotników doków okrętowych „Pomon".

Kara administracyjna.

Mińsk (AP). Za podburzanie do strajku i za uczestniczenie w niedozwolonem zebraniu gubernator skazał 12 robotników na areszt miesięczny.

Wyjazd ministra.

Petersburg (AP). Minister przemysłu i handlu wyjechał do Kijowa na uroczysty obchód odsłonięcia pomnika Stołypina.

Konfiskaty.

Petersburg (AP). Został skonfiskowany № 24 „Siewiernoj Prawdy" i № 5 „Żywoj Żizni".

Moskwa (AP) Został skonfiskowany numer 5 gazety [illegible] „Nasz Put'".

Różne.

Moskwa (AP). Zmarł profesor Swietajew.

Mikołajewsk (okręg nadmorski) (AP). Dnia 30 b. m. powrócił z Chabarowska oddział torpedowców i odpłynął do Władywostoku.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 30 sierpnia (12 września) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg za	215 65
[illegible]	215 60
Kurs wekslowy na Petersburg [illegible]	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	99 90
4% renta państwowa 1894	— —
Rosyj. bil. kredyt. [illegible]	215.65
prywatne	5 3/8 – 5 1/2%
Usposobienie słabe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg	
Cena najniższa	265 75
Cena najwyższa	267 75
4% rent. państwowa 1894	—.—
5% 4 1/2% pożyczka 1906	—.—
pożyczka rosyjska 1906 r.	105.40
Dyskonto prywatne	3 13/16
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 1/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	101
Usposobienie spokojne lecz trwałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska [illegible]	
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909.	— —
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906	103 20

Z ostatniej chwili.

Rokowania bułgarsko-tureckie.

Wiedeń (Wł.). „Wiener Tagblatt", pisząc w sprawie rokowań bułgarsko-tureckich, utrzymuje, iż rokowania owe posunęły się tak dalece, że ostateczne zredagowanie formularza pokojowego może nastąpić nawet dziś. Według tych informacyi Adryanopol i Kirk Kilisse mają przejść do Turcyi. Prócz tego toczą się podobne rokowania w kwestyi zawarcia sojuszu zaczepno-odpornego pomiędzy Turcyą i Bułgaryą. Pertraktacye owe prowadzą Sawow i Talaat-bej.

Podróż króla greckiego.

Ateny (Wł.). Według pogłosek królowi Konstantemu towarzyszyć będzie w podróży do Paryża Venizelos, co nada tej podróży większe znaczenie.

Wywłaszczenie.

Poznań (Wł.). W Kołotrombinie podczas nieobecności właściciela majątku do dworu wtargnął przedstawiciel komisyi kolonizacyjnej i przy pomocy furmali i niemców powyrzucał wszystkie meble właściciela. Podobna scena miała miejsce w Dombău. Komisya kolonizacyjna wytoczyła procesy eksmisyjne przeciwko właścicielom wywłaszczonych majątków za nieopuszczanie dworów. Nie czekając jednak na wyroki sądów, komisya kolonizacyjna dopuszcza się samowoli najbrutalniejszej i gwałtów, które wywołują sceny dramatyczne. Podobna scena miała miejsce pomiędzy właścicielem Dombka i przedstawicielem komisyi.

Arcybiskup Kakowski na Jasnej Górze.

Częstochowa (Wł.). Przybyły wraz z kanonikami kapituły warszawskiej arcybiskup Kakowski odprawił Mszę św. i spędził na Jasnej Górze cały dzień wczorajszy. W dniu dzisiejszym arcypasterz o godz. 6 wieczorem przybędzie do Warszawy.

Sprawa Bispinga.

Warszawa (Wł.) Bispingowi zmieniono kwalifikacyę przestępstwa. Obecnie oskarżony on jest z artykułu 1453, przewidującego mord uplanowany.

Zatarg japońsko-chiński.

Londyn (Wł.). W Pekinie po otrzymaniu noty japońskiej z żądaniami odbyło się posiedzenie rady ministrów. Poselstwo japońskie oświadczyło, iż rząd japoński żąda natychmiastowego przyjęcia przez Chiny warunków japońskich, i że w przeciwnym razie przedsięweźmie kroki energiczne.

Londyn (Wł.). Rząd chiński postanowił w celu uniknięcia interwencyi obcej w razie wybuchu nowych zamieszek przenieść arsenał za miasto.

Londyn (Wł.). Japonia domaga się pomiędzy innemi usunięcia dowódcy wojsk chińskich w Nankinie generała Changhsua. Rząd chiński na to się nie zgadza.

Londyn (Wł.). Popierani przez wojsko chińczycy znów znieważyli oficerów japońskich w Hańkou i Jenczonfu.

Po przemówieniu króla greckiego.

Frankfurt nad Menem (Wł.). Do króla greckiego przybyli posłowie greccy w Paryżu Theotokis i Romanos i odbyli z nim dłuższą konferencyę.

Paryż (Wł.). Prasa wyraża zadowolenie z powodu zwrotu w sprawie niezręcznej mowy króla greckiego w Berlinie i z wyjaśnień rządu greckiego.

Cholera na Węgrzech.

Budapeszt (Wł.). Skonstatowano cztery nowe zasłabnięcia na cholerę; jeden z wypadków nastąpił w tramwaju, wskutek czego wszystkie osoby, które jechały w tym wozie, zostały zatrzymane i odosobnione dla obserwacyi lekarskiej.

W sprawie projektu prasowego.

Petersburg (Wł.) „Riecz" poświęca artykuł wstępny sprawie ponownie zmienionego projektu prawa prasowego. Gazeta uważa, iż projekt ów nie może zadowolić nikogo.

Mianowanie.

Petersburg (Wł.). Poseł do trzeciej Dumy Państwowej z gub. grodzieńskiej nacyonalista Tyczynin został mianowany naczelnikiem kaliskiej dyrekcyi naukowej.

Przed odsłonięciem pomnika.

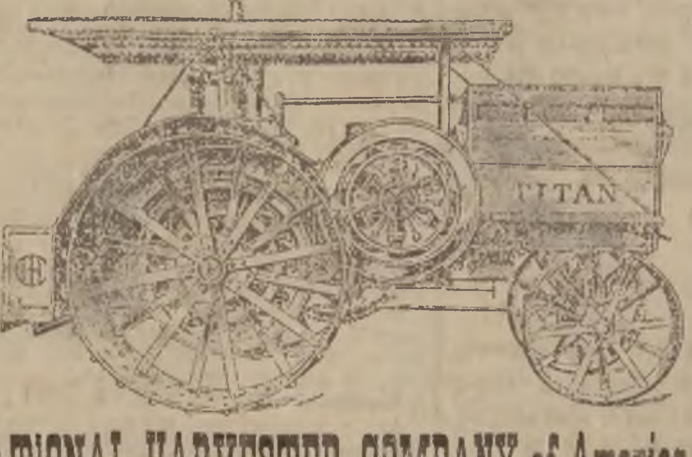
Petersburg (Wł.). W tych dniach zostanie wyjaśniony charakter udziału rady ministrów w mającej się odbyć uroczystości odsłonięcia pomnika Stołypina w Kijowie.

Sąd okręgowy w Łodzi.

Petersburg (Wł.). W dniu 1 stycznia postanowiono otworzyć sąd okręgowy w Łodzi.

Pogłoski.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek wydawnictwo półurzędowej „Rossii" ma być zawieszone, natomiast ma być rozszerzony „Oficialnyi Wiestnik". Ruchłow i Kriwoszein przestali już informować „Rossiję".



Redaktor odpowiedzialny Zygmunt Mostowski. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk № 38. Wydawca Antoni Zieleński.